Cena egzemplarza 20 hal.

GONIEC KRAKOWSKI



wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt.

Redakcya i administracya: Kraków, ulica Dunajewskiego 7. — Telefon Nr. 2502. — Biuro miastowe administracyi: ulica Karmelicka Nr. 16.

PRENUMERATA W KRAKOWIE:
miesięcznie . . . 4 Kor. 50 hal.
kwartalnie . . . 13 „ 50 „
Za odnoszenie do domu 1 Kor. miesięcznie.

NA PROWINCYI:
miesięcznie . . . 5 Kor. 50 hal.
kwartalnie . . . 16 „ 50 „

OGŁOSZENIA:
Za wiersz petitowy jednołamowy 40 h.
Nadesłane . . . . 1 Kor. 50 h.
Po kronice . . . . 3 „ —
Drobne ogłoszenia 12 hal. od słowa.
Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok I. **Kraków, poniedziałek 30. września 1918.** **Nr. 90.**

Parlament austryacki podejmie akcyę pokojową.

Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego").

Wiedeń, 29. września.

Poseł wiedeński, Neumann, wręczył kanclerzył Izby wniosek, by upełnomocnić prezydyum Izby do wystosowania do ciał ustawodawczych wszystkich państw wojujących i neutralnych zaproszenie tej treści, by prezydenci i wiceprezydenci tych izb, na miejscu, które będzie bliżej oznaczone, zebrali się na konferencyę dla dyskusyi nad podstawami pokoju.

Wiedeń, 29 września.

niejszy niż wczoraj. „Zeit" donosi, że **myśl podjęcia akcyi pokojowej, z inicyatywy parlamentu wysunięta przez posła Neumanna, znajduje wielu zwolenników.** Powszechnie wpada zresztą w

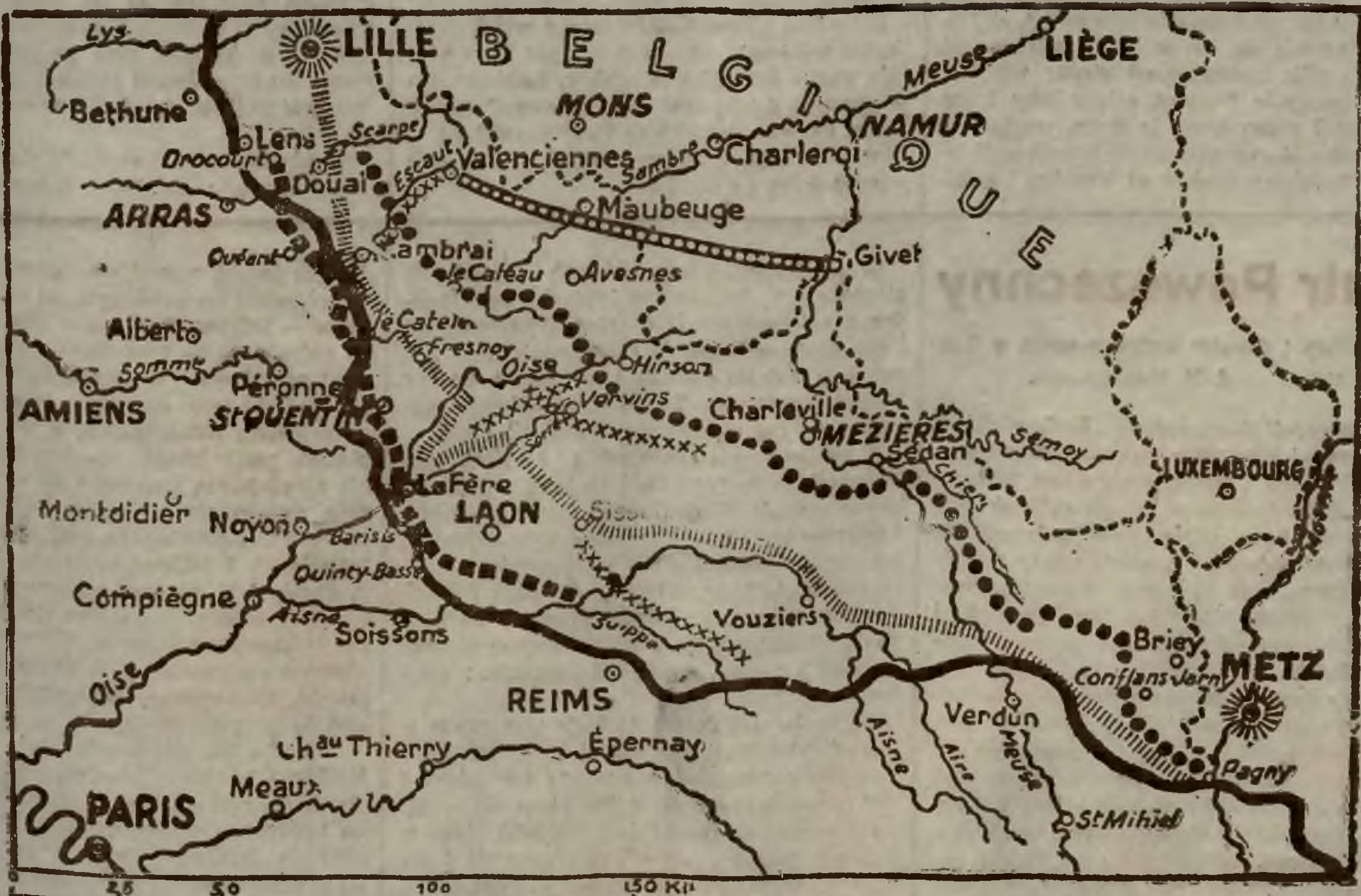
O bezpośredniem zagrożeniu Węgier niema mowy.

Wiedeń, 29 września.

Berliński korespondent gazety „Neuer Abend" donosi: Pewna. wysoka osobistość dyplomatyczna oświadczyla mi dziś przed połud. że czynniki dyplomatyczne całkiem stanowczo się spodziewają, iż **na wszelki wypadek nie przyjdzie do katastrofy militarnej wojsk austro-węgiersko niemieckich, które zostały wysłane na Bałkan i wystarczą one, aby powstrzymać dalszą ofenzywę wojsk koalicyi, które szacują najwyżej na 200.000.**

Nieprawdziwą jest także wiadomość, jakoby głównodowodzący bułgarski z nakazu Malinowa i w porozumieniu z nim był się przyłączył do koalicyi. **Naczelna komenda bułgarska przeciwnie oświadczyła się za dalszym oporem, co prawda żądała ona odpowiednich posiłków od mocarstw centralnych.** Dalej donosi korespondent, że ów dyplomata oświadczył, iż rząd austro-węgierski stanął na stanowisku, iż przedewszystkiem należy powstrzymać ofenzywę koalicyi na froncie macedońskim. **O jakiemś bezpośredniem zagrożeniu zajętego terytoryum serbskiego albo też Węgier niema mowy. Jest to zupełnie wykluczone, aby wojska koalicyi były w stanie przejść przez Dunaj albo nawet próbować takiego przejścia. Także i Sofia chwilowo nie jest zagrożona.**

Cztery linie niemieckiego odwrotu.



Cztery linie niemieckiego odwrotu.

KRAKÓW, 29 września.

(?) Czem jest t. zw. linia Hindenburga? Jest fortecą — odpowiadają na to pytanie francuscy rzeczoznawcy wojskowi. Trzeba — mówią oni — Niemcom oddać sprawiedliwość, iż w momencie nawet, gdy zdawali się być jak najpewniejsi sukcesu ostatecznego, nie zaniedbali żadnych środków ostrożności na wypadek, gdyby już nie mogło być dla nich mowy o ataku, lecz tylko o obronie przeciw przeważającym siłom.

Od czterech lat pracowali oni nad wzniesieniem na terytoryum francuskiem nieprzebytej zapory pomiędzy swą linią bojową i dawnym frontem. Publiczność zna

LINIĘ HINDENBURGA,

której znaczna część została już podczas ubiegłych walk wgnieciona przez Anglików pomiędzy Drocourt i Queant i w którą nie bez sukcesów uderzają w dalszym ciągu ataki wojsk koalicyjnych. Linia ta jednak, jak świadczy o tem zamieszczona przez nas na 1-szej str. mapka, zareprodukowana z francuskiego czasopisma wojskowego, **stanowi tylko jeden z elementów licznych fortyfikacyi, które wzniosła rozsądna** przezorność Niemców.

Spojrzcie oto na mapę północno-wschodniej części Francyi. Dwie twierdze tworzą tam filary oporu niemieckiego: Lille i Metz. O te dwa obozy ufortyfikowane opiera się cała serya linii wygiętych łukowato i mających z sobą wzajemny kontakt.

Na zewnątrz — linia Hindenburga. Nie jest to **właściwie żadna** linia, lecz całokształt **ufortyfikowanych pozycyi**, sięgających w głąb na całe kilometry. Istnieje np. nad Scarpą **linia Wotana,** na przestrzeni między Arras i Douai. — Istnieje **linia Zygfryda** między Cambrai i St. Quentin (linia ta, jak to widzimy na załączonej mapce, została już znacznie wgnieciona). — istnieje **linia Albrechta,** będąca przedłużeniem poprzedniej aż do La Fere. Wszystko to są części jednego i tego samego systemu. Okrążywszy Laon, linia Hindenburga biegnie w kierunku południowo-wschodnim ku Reims, a wreszcie **znajduje kontakt z frontem szampańskim.**

Drugą linią odwrotu niemieckiego jest

LINIA HUNDINGA.

Zaczynając się również na południe od Lille, mija ona skraj wschodni Douai, podwaja, jak widzimy na mapce, linię Hindenburga przed Cambrai (ostatnie komunikaty świadczą, iż atakujący znajdują się już w linii Hundinga pod Cambrai), mija następnie od strony wschodu Catelet, następnie Fresnay, osiąga lewy brzeg rzeki Oise i prawy brzeg la Serre, wygina się ku Sissonne, biegnie północnym brzegiem Aisny aż na południowy wschód od Vouziers i stamtąd począwszy, biegnie w odległości przeciętnej 5 do 10 kilometrów poza obecnym frontem bojowym.

Dalej jeszcze, poza linią Hundinga, istnieje trzecia z kolei linia, zwana

LINIĄ METZ—LILLE.

Odłącza się ona od Scarpy w odległości kilkunastu kilometrów na wschód od Douai, przekracza l'Escaut, przeżyna Cateau, na południowy wschód od Avesnes i Hirson osłania Mezieres—Charleville i Sedan, biegnie dalej wzdłuż prawego brzegu Mozy, osłania swym pierścieniem Briey i Conflans—Jarny, prawie stykając się następnie z linią Hundinga koło Pagny-sur-Moselle. — Istnieją ponadto

ZARYSY CZWARTEJ LINII ODWROTU,

nad budową której, według doniesień dzienników francuskich, pracują obecnie Niemcy z wielką gorliwością. Linia ta, nie mająca jeszcze nazwy, ciągnie się na razie od Valenciennes do Givet.

Rzecz oczywista, iż te zasadnicze pozycye połączone są jeszcze między sobą liniami pośredniemi, jak n. p. między Cambrai i Valenciennes, między Hirson i Vervins, między drugą i trzecią linią wzdłuż Serre, między pierwszą i drugą linią na południe od Sissonne i nad rzeką Suippe, wymienioną w onegdajszych komunikatach.

Linie te zapewniają Niemcom korzyść podwójną: 1) **skracają one stopniowo rozciągłość frontu,** wskutek czego mogą być bronione przez mniejsze siły i 2) **utrzymują defenzywę poza terytoryum Niemiec.**

Nikt nie będzie zaprzeczał wartości odpornej tych strasznych linii, najeżonych wszelkiego rodzaju przeszkodami. Istnienie ich sprawia, iż wmaszerowanie wojsk koalicyjnych na terytoryum Niemiec nie może się odbyć w drodze prostego spaceru wojskowego. Jednak najświeższe wydarzenia dowiodły, że wobec warunków wojny obecnej najsolidniejsza obrona nie jest bez słabych stron. Jedna część linii Hindenburga już wpadła w ręce Anglików. Drugą część tej linii napoczęli już Francuzi na południowy zachód od Laon. A przytem inne jeszcze czynniki wchodzą w grę. Istnieją niespodzianki i istnieją manewry. Wystarczy szczęśliwe posunięcie w jednym punkcie, aby zmusić nieprzyjaciela do opuszczenia całych pozycyi.

Jak widać z komunikatów sztabu, wojska koalicyjne wybierają dla swych uderzeń takie właśnie ważne strategicznie punkty. Zamieszczona w numerze dzisiejszym **mapka** pozwoli czytelnikom naszym śledzić bieg i oryentować się w znaczeniu walk, rozgrywających się obecnie z nową furyą na zachodzie.

Niemcy odegrali wybitną rolę przy wybuchu rewolucyi rosyjskiej.

Kraków, 29 września.

(ll) Niedawno ogłoszone a reprodukowane już w „Gońcu“, dokumenty amerykańskie stwierdziły, że Niemcy wywołali i finansowali przedsięwzięcie bolszewików. Doniesienie to potwierdza siedemdziesiąt dokumentów, z których wy[...]nika, że

LENIN I TROCKI ZOSTAWALI W ŚCISŁYM KONTAKCIE Z NIEMIECKIMI AGENTAMI,

którzy pracowali nad wywołaniem rewolucyi [...] że wszystko działo się w porozumieniu z niemieckim wielkim sztabem generalnym przy finansowem poparciu niemieckiego banku państwowego i innych instytucyi finansowych niemieckich.

Zdrada popełniona na narodzie rosyjskim w Brześciu litewskim potwierdza także tajne porozumienie między Leninem i Trockim, a niemieckimi agentami.

Niemiecki sztab generalny usiłował za [...] Lenina i Trockiego dokumenty, na których o[...]piera się to doniesienie, wydostać z archiwów rosyjskich, aby je zniszczyć.

Wśród nich znajduje się okólnik sztabu generalnego niemieckiego w Piotrogrodzie z 28 li[...] stopada 1914, w którym

SZTAB POCHWALA MYŚL POWOŁANIA DO ŻYCIA ORGANIZACYI SZPIEGÓW.

Wedle trzeciego ustępu wspomnianego okólnika miano próbować powstrzymać okręty Stanów Zjednoczonych i Kanady od przyjazdu do Rosyi, Francyi i Anglii. List z 12 lutego 1918 zdjęty fotograficznie, a noszący aprobatę sztabu generalnego niemieckiego donosi, że niemieccy oficerowie, którym wydano rozkaz uda[...]nia się do Petersburga, zjawili się przed wojskowym rewolucyjnym komitetem i oświadczyli gotowość współdziałania.

Inny list ze stycznia 1918, oznaczony jako ściśle poufny donosi

O ZDEPONOWANIU PIĘCDZIESIĘCIU MILIONÓW RUBLI

w Sztokholmie przez prezydenta banku państwowego na ręce komisarzy ludowych na cele [...] trzymania czerwonej gwardyi i agitatorów. D[...]sze pięć milionów rubli posłano w styczniu 19[...] z banku państwowego do Sztokholmu cel[...] wyszukania i wysłania rewolucyonisty do Władywostoku, którby przy pomocy zorganizowanej bandy zrabował japoński i amerykański materyał wojenny, lub jeśli konieczne, zniszczył go.

Niesłychanie ciekawe wśród dokumentów [...] dwie fotografie dalszych komunikatów p[...]

Teatr Powszechny

„Krakowiacy i Górale“ komedyo-opera w 3-ch aktach — J. N. Kamińskiego.

Jeszcze przed ukazaniem się „Krakowiaków“ były w naszej literaturze scenicznej niezdecydowane usiłowania stworzenia polskiego wodewilu czyli „komedyo-opery“ jak go półklasycznie wówczas nazywano. Próby te nie zaznaczyły się niczem wybitniejszem i zaledwie tytuły niektórych z nich przeszły do historyi literatury. Były to „rzeczy“ naiwne, o treści zaczerpniętej z obcej twórczości lub co najwyżej naśladowane. Dopiero „Krakowiacy i Górale“ stanowią prawie że doskonały (oczywiście w uwzględnieniu swej epoki) typ rodzimej, oryginalnej „sztuki ze śpiewami“, aczkolwiek w fakturze, w samej robocie technicznej“, a nawet muzyce, znać w nich wpływ włoskiego teatru. „Krakowiacy i Górale“ (1794) zawierają wiele, na swoje czasy, drastycznych aluzyi politycznych i satyrycznej pointy. Dziś oczywiście śladu z tego nie pozostało— nie rozumiemy i nie interesujemy się zbytnio tymi szczegółami, szanujemy jednak sztukę podobnie, jak szanuje i ceni numizmatyk starą monetę, pomimo zatarcia się subtelnych linii rysunku.

W numizmatycznych zbiorach teatralnych stanowią też „Krakowiacy i Górale“ zawsze jeden z najcenniejszych okazów. Wydobycie go i pokazanie od czasu do czasu publiczności jest pewnego rodzaju zasługą i zasługę tę ma bez kwestyi dyrekcya Teatru Powszechnego wystawiwszy ten piękny, stary wodewil polski.

Z należytą pieczołowitością i pietyzmem przystąpiono do tego bądź co bądź niezbyt łatwego zadania. Strona zewnętrzna: dekoracye, kostyumy i akcesorya sceniczne były naprawdę jak na drugorzędną scenę — imponujące. I artystom udzielił się widocznie ów duch powagi, owo namaszczenie, z jakiem dyrekcya „Krakowiaków“ traktowała, gdyż na premierze grali wszyscy z małymi wyjątkami starannie, z przejęciem.

Na czoło zespołu wysunął się tym razem p. Karasiński świetnie odtworzoną rolą Bryndusa. Zarówno pod względem wyglądu jak śpiewu i gry nie pozostawiał — w tem otoczeniu — nic do życzenia. Partnerką jego (Basia) była p. Feldman-Sawicka, wyglądająca ponętnie i dobrze śpiewająca trudną swą partye. Pani Kamińska, której nie można odmówić zdolności i warunków — nie wie jeszcze dotychczas, co robić z rękami na scenie i roztrąca łokciami Bogu ducha winne chórzystki. Zakochaną jędzę Dorotę grała z powodzeniem p. Czarnecka. Jest dla nas jednak wprost niezrozumiałem, dlaczego reżyserya nie powierzyła tej roli p. Kol[...] która — jedyna dziś u nas przedstawicielka [...]go rodzaju ról — utrwaliłaby chyba „in infi[...]tum“ powodzenie „Krakowiaków“?! — Pan [...]nowicz był bardzo dobrym, pełnym krakowskiego animuszu parobczakiem. Efekt serdecznych piosnek psuły jednak, zdaniem naszem, [...] nie niewłaściwie stosowane tu ewolucye ta[...]czne, wypożyczane z jakiejś wiedeńskiej „ta[...] operetty“. Miechodmucha grał znany w sferach teatralnych i lubiany sekretarz Teatru Po[...] p. Paczkowski, niegdyś wyborny śpiewak o[...]rowy — witany za każdem ukazaniem się [...] scenie gromkiem brawem. Wytwornym a [...]chetnym studentem był p. Kucharski, a p. [...]czutski, niezrównany artysta-mimik, rozśmieszał do łez publiczność.

W akcie III. odtańczyły panie Koszutska [...] Merlińska bardzo efektownego krakowiaka. [...] Merlińska robi znakomite postępy i zasługuje na baczniejszą uwagę reżyseryi. Przy b. d[...] obsadzie „Krakowiaków“ nie użyto jednak [...] ku utalentowanych i użytecznych sił, o który[...] zaangażowaniu doniósł komunikat dyrekcyi [...] Co się dzieje z p. Schmidem i Kolwasem, bo [...] afiszu nie widzieliśmy ich dawno?...

K. Krumłowski.

—o—

stwowego banku. Jeden z nich adresowany jest do prezydenta rady komisarzy ludowych, drugi zawiera warunki, pod którymi Niemcy zamierzaja na przeciąg pięciu lat objąć kontrolę nad rosyjskim przemysłem, wykluczając na zawsze amerykańskie, angielskie i francuskie kapitały z przemysłu węglowego, chemicznego, metalurgicznego i innych. Przemysł rosyjski miał sie rozwijać.

POD KONTROLĄ DZIESIĘCIU NIEMIECKICH PRZEMYSŁOWYCH INSTYTUCYJ

W jednym z dokumentów, datowanych z 21 listopada 1917, w którym to czasie jeszcze Rosya odgrywała rolę sojuszniczki koalicyi, Niemcy „miały zaszczyt" prosić o wyjaśnienie, jakie ilości zapasów posiada koalicya, gdzie sie one znajdują i kto je i w jakiej liczbie dozoruje. — Dokument L. 18 donosi o żądaniu niemieckiego sztabu generalnego, aby rząd bolszewicki wysłał do obozów rosyjskich jeńców w Niemczech agitatorów, do Anglii zaś i Francyi szpiegów, którzyby szerzyli propagandę pokojową.

Inny dokument, zdjęty fotograficznie, zawiera raport rządu bolszewickiego.

POTWIERDZAJĄCY ODBIÓR INSTRUKCYI, POLECAJĄCYCH ZATARCIE ŚLADÓW ODBIORU SUM PIENIĘŻNYCH

z **banku niem.** przez Lenina i Trockiego.

W tym samym dokumencie zauważa się, że pieniądze wypłacone przez bank niemiecki na ręce Lenina, Trockiego i innych zaciągnięto w książkach banków w Sztokholmie w sposób nie dający się odkryć (Verhuellt gebucht). Jeszcze inny dokument stanowi protokół z załącznikami, które **swego czasu były w posiadaniu tajnej policyi carskiej**, a które bolszewicy wydali niemieckiemu generalnemu sztabowi w Petersburgu. Dokument ten stwierdza winę Niemców, jako tych, którzy wywołali wojnę.

Dokument z daty 9 czerwca 1914 wspomina, że „w przeciągu 24 godzin zawiadomiono wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe, by stworzono dokumenty dotyczące formularzy mobilizacyjnych. Niemcy chcieli usunąć z archiwów rządowych przy pomocy bolszewików wszystkie obciążające ich dokumenty, które znajdowały się swego czasu w rękach rosyjskiej tajnej policyi.

*

Jak to już wspominaliśmy, prasa niemiecka donosząc o dokumentach powyższych kwestyonuje ich wiarygodność.

Abolicya procesu w Marmarosz Sziget

KRAKÓW, 29. września.

(ch) Spodziewana od dawna a ogłoszona onegdaj abolicya procesu legionistów polskich w Marmarosz Sziget, położyła od dawna oczekiwany przez społeczeństwo kres bolesnej tragedyi żołnierza polskiego, który — po przeszło trzechletnich krwawych trudach, wobec żadnymi rozsądnymi względami nieusprawiedliwionego **gwałtu dyplomatów**, przekreślającego dorobek jego trudów, pod pierwszem wrażeniem hiobowej wieści w proteście uczynił krok rozpaczliwy...

Za to, po szeregu bolesnych przejść więziennych i indagacyach stanął wreszcie **przed trybunałem** sądowym, uginając się pod ciężkiem brzemieniem nieprawdopodobnie długiego rejestru oskarżeń...

Krakowski „Czas" słusznie zauważa we wczorajszym artykule „Z powodu abolicyi", iż **w procesie w Marmarosz Sziget byli wprawdzie oskarżeni, ale nie było i niema — winy.**

A raczej — pisze dalej „Czas" — **winnego trzeba szukać gdzieindziej** — na sali sądowej nie było go i nie było wolno nawet o nim słowem wspomnieć. **Winnym był bezimienny duch, wrogi narodowi naszemu, ciasny i nieudolny w zamiarach państwa, złośliwy i przewrotny w każdem swojem działaniu.**

Ten to duch sprzymierzał się z wszystkimi wrogami Polski i poświęcał im naszą sprawę. Że zaś temu duchowi nietylko „Czernin" albo inne imię wyjaśniać **nie potrzeba.**

* *

Wrażenie w Krakowie.

(x) Wiadomość o abolicyi procesu w Marmarosz Sziget nadeszła do Krakowa w piątek wieczorem za pośrednictwem Biura korespondencyjnego i wnet rozbiegła się po mieście. Aczkolwiek ogólnie spodziewano się abolicyi, aczkolwiek liczono, że umorzenie procesu będzie w obecnych warunkach politycznych jedynem wyjściem z sytuacyi nietylko trudnej, ale bądź co bądź kłopotliwej dla pewnych czynników — niemniej jednak fakt abolicyi wywołał **silne wrażenie**. Wszędzie też dały się słyszeć żywe rozmowy na ten temat, a czuć w nich było, że jakaś zmora spadła z piersi, że można odetchnąć swobodniej, że nastąpiła jakaś ulga.

Komisya wykonawcza N. K. N. oraz Biuro wzajemnej pomocy b. legionistów, otrzymawszy źródłową wiadomość o abolicyi, zakomunikowały ją zaraz interesowanym czynnikom, oraz pospieszyły z tą wieścią do rodzin więźniów. **Specyalny wysłannik udał się też zaraz do mieszkania p. generałowej Zielińskiej, by rodzinę generała zawiadomić o fakcie.** Wiadomość oddziałała na dzieci generała b. silnie, przyczem **rozegrała się wstrząsająca scena**.

Z przyjęcia wiadomości w piątek w nocy przez Kraków widać, że nie pomylił się nic prezes Koła dr. Tertil oświadczając monarsze, że tej nocy popłyną łzy radości pierwsze od lat wielu.

W sobotę Komisya wykonawcza N. K. N. wysłała do gen. Zielińskiego oraz do **wszystkich** b. więźniów na ręce majora Zagórskiego i **kapitana** Góreckiego telegramy z **wyrazami radości** z powodu umorzenia procesu.

Epidemia influenzy czyli tzw. choroby hiszpańskiej w Krakowie.

KRAKÓW, 29 września.

Z miejskiego Urzędu zdrowia otrzymujemy następujący komunikat:

Od mniej więcej dziesięciu dni szerzy się silnie w Krakowie epidemia influenzy, czyli t. zw. hiszpańskiej choroby. Choroba zaczyna **się zazwyczaj dreszczami, wysoką gorączką, dochodzącą nawet do 40 stopni,** bardzo silnem ogólnem osłabieniem, często występują bóle głowy i lekkie zajęcie górnych dróg oddechowych, któremu towarzyszy chrypka lub suchy kaszel.

Bardzo często bywa zaczerwienienie gardła (tylna ściana), migdałki zwykle nie są zajęte. **Bóle w krzyżach i kończynach nie należą do rzadkich objawów.** Zdarzają się też krwawienia, nawet krwotoki z nosa, tchawicy, oskrzeli lub płuc. Tętno bywa czasem zwolnione i to zwolnienie utrzymuje się zazwyczaj jeszcze kilka dni po ustapieniu gorączki. **Po 2—4dniach gorączka ustepuje, poczem nastepuje ozdrowienie**, chory jednak jeszcze przez dłuższy czas czuje sie osłabiony. O ile przebieg choroby jest normalny, o ile nie ma powikłań, choroba kończy się zazwyczaj pomyślnie. Rzadko stosunkowo przychodzi do zawikłań, z których najczestsze i najgroźniejsze jest zapalenie płuc i opłucnej.

Te powikłania wywołane są zakażeniem powtórnem. Śmiertelność w tej epidemii wynosiła w innych miastach 5—1 procent, bywa zatem nieznaczna, a powodują ja prawie wyłacznie powikłania zapalenia płuc i opłucnej. **Źródłem zakażenia jest chory człowiek. Zarazki przenoszą sie prawdopodobnie wraz z kropeleczkami plwociny, które wydziela chory przy mówieniu, kaszlu, kichaniu.** Kropeleczki te unoszą sie przez pewien czas w najbliższem otoczeniu chorego, mogą wraz z powietrzem być wdychiwane przez osoby znajdujące się w bliskości i zarażać je.

W ostatnim tygodniu zmarło na influenze 21 osób, do tych doliczyć należy jeszcze część przypadków śmierci wskutek zapalenia płuc, których było 28. **Z tych 28 przypadków śmierci przynajmniej 20 należy położyć na karb hiszpanki, czyli, że influenza w ostatnim tygodniu pochłonęła około 41 ofiar.**

Zdaje sie, że i w Krakowie śmiertelność nie przekroczy znacznie 1 procent. Influenza w większości przypadków przebiega pomyślnie i bez szczególnego leczenia.

JAK NALEŻY ZACHOWYWAĆ SIĘ W CZASIE CHOROBY?

Przy wybuchu choroby **trzeba się zaraz położyć do łóżka**, można zażyć trochę aspiryny, chininy lub salipiryny, w celu zmniejszenia pewnych dolegliwości i przeleżeć w łóżku aż do zupełnego ustąpienia gorączki, po wstaniu nie należy zaraz wracać do zwykłych zajęć, szczególniej należy unikać przeziębień i wdychiwania kurzu.

Powikłania występują często 4-go lub 5-go dnia od początku choroby, gdy zatem gorączka utrzymuje się dłużej, niż 4 dni, gdy występuje silniejszy kaszel, ból w piersiach, lub inne objawy, należy wezwać lekarza. Najważniejszą zatem przestrogą w razie zachorowania jest nieopuszczanie zbyt wczesne łóżka i unikanie szczególniej w tym czasie wszelkich szkodliwych wpływów (kurzu, przeziębienia). Podczas choroby należy szczególniej zwracać uwagę na hygienę mieszkania i hygienę **ciała**. **Przewietrzanie pokoju chorego, niezamiatanie na sucho pokoju,** utrzymywanie należytej czystości.

Z hygieny osobistej zwrócić trzeba uwagę tak podczas choroby, jak i przez cały czas trwania epidemii, na należyte utrzymywanie jamy ustnej, więc czyszczenie zębów dwa razy dziennie przepłukiwanie ust i gardła wodą, z dodatkiem jakiego płynu odkażającego lub czystą wodą. Być może, że zachowując te przepisy, unikniemy niejednego powikłania i zakażenia wtórnego. Sądząc ze śmiertelności, **ciężkie przypadki zdarzają się najczęściej u osób od 15 do 30-go roku życia.** Wydaje się zatem, jakoby osoby starsze które przeżyły epidemię influenzy **w latach** 1889—1891, zachorowywały obecnie **rzadziej** lub lżej.

Jeżeli ze względu na obraz kliniczny choroby i przebieg obecnej epidemii zdaje się nie ulegać wątpliwości, że mamy tu do czynienia z zwykłą epidemią influenzy, że

HISZPAŃSKA CHOROBA JEST INFLUENZĄ PODOBNĄ DO TEJ, JAKA GRASOWAŁA W EUROPIE W LATACH 1889-91,

to inaczej się rzecz przedstawia, gdy chodzi o sprawę etyologii, tj. o zbadanie co wywołuje tę chorobę. Czy choroba obecnie wywołana jest zarazkiem influenzy, odkrytym przez Pfeiffera w 1892 roku, utrzymują Uhlenhuth, Pfeiffer, Dietrich, Schuermann, Cottschlich, Falco, Bergmann, którzy znajdowali prątki Pfeifferowskie w wydzielinach chorych, a powikłania zdarzające się czasem w tej chorobie, wywołane są ich zdaniem zakażeniem wtórnem pneumo-strepto- lub stophylokokami, czy też chorobę tę wywołuje jakiś nowy rodzaj diplostreptokoka (Bernhardt), czy też w końcu mamy tu do czynienia z jakimś tak maleńkim drobnoustrojem, że uchyla się on przed naszymi dotychczasowymi środkami badania, przechodzi przez zwykłe filtry bakteryjne (Kruze, Selter, Hirschbruch) tego dotychczas rozstrzygnąć nie można.

Wspomnieć należy, że Mandelbaum, Kolle, Friedomann, Coca, Zapata, Lämpe nie znaleźli prątków Pfeifferowskich w wydzielinach chorych przy obecnej epidemii. **W przypadku badanym w pracowni bakteyologicznej miejskiej nie znalazł p. prof. R. Nitsch również prątków Pfeifferowskich.**

Sprzeczności, z jakiemi się spotykamy u badaczów, pochodzą z trudności, jakie się nastręczają przy badaniu. Prątek influenzyjny jest dosyć grymaśny co do pożywek, na jakich się rozwija, jest bardzo wrażliwy na wpływy zewnętrzne, trudno go zatem wyhodować poza organizmem ludzkim, niema zwierząt, któreby ulegały tej chorobie i na których **możnaby** przeprowadzać doświadczenia. **Próby przeprowadzane na małpach nie dały wyraźnego wyniku.** Na ludziach próby są niedopuszczalne. Znane są jedynie próby, które przeprowadził na sobie prof. Selter i p. Frida Ehan. Wdychiwali oni rozpylone wydzieliny chorych na influenzę po poprzedniem przesączeniu tych wydzielin przez

łączki nieprzepuszczające bakteryi. Oboje lekko zachorowali. Te próby przemawiałyby zatem, że mamy tu do czynienia z tak małym zarazkiem, że uchyla się przed naszymi dotychczasowymi środkami badania.

Uderza też pewne podobieństwo obrazu sekcyjnego przy influenzy i przy t. zw. zarazie płucnej koni. W ostatnich czasach zaczęto też stosować w Szwajcaryi w ciężkich wypadkach influenzy powikłanych zapaleniem płuc zastrzykiwania **neo-salvarsanu**, który i przy końskiej zarazie płucnej daje dobre wyniki.

Wstrzymanie zwolnień od służby wojskowej.

Wiedeń, 29. września.

(4) „Fremdenblatt" donosi: Rozkazem nr. 110.122 z 1918 r. naczelna komenda armii wstrzymała na skutek złych stosunków na froncie **wszystkie zwalniania czasowe tak generalne jak i indywidualne.** Dotyczy to **oficerów** (Saelbchargen) **i żołnierzy obowiązanych do służby** w polu (Armee im Felde). **Zarządzenie to wchodzi natychmiast w życie,** a nie obejmuje jedynie tych kategoryi przedsiębiorstw i osób, **na zwolnienie których naczelna komenda armii już się swego czasu zgodziła.**

Mały fejleton.

POKÓJ.

Kiedy nastąpi? Oto pytanie, które z cudowną bezmyślnością zadają sobie dziś ludzie dziesięć razy dziennie, z tem pełnem przeświadczeniem, że każdą odpowiedź będą mogli zbić jednym przeczącym gestem. Zawiodły bowiem wszystkie obliczenia matematyczne i zdawało się, niezawodne. A więc zawiodła data 11 listopada, suma dat z wojny francusko-pruskiej i data 31 grudnia, iloczyn daty kongresu wiedeńskiego pomnożony przez obwód w pasie żony japońskiego mikada; zawiodły obliczenia duchów, które koniec wojny wypukiwały stolikami i domowych strategów. i mądrych ekonomistów.

A jednak nie ulega kwestyi, że przyjdzie **chwila, w której dzienniki największemi,** jakie tylko posiadają czcionkami, obwieszczą światu **radosną nowinę: Pokój.** Przyznać też trzeba, że myśl o tem, z góry nas już trochę **niepokoi.**

Jaki będzie ten upragniony pokój?

Czy wszystkie nasze pragnienia pokoi, rany pogoi i tęsknoty ukoi?

Czy będzie to jeden wielki pokój, gdzieś w śródmieściu Europy, czy też kilka oddzielnych pokoików z osobnym wchodem każdy?

Pokój wydaje się nam czasami jakimś mocarzem, groźniejszym nawet od wojny. Modlimy się też doń: „Gdy przyjdziesz pan już raz, panie **Pokój,** to wszystkich wrogów naszych w dyby **pokuj,** my tylko niech mamy święty pokój!"

A że wszystkie gorące modlitwy są po to, by były wysłuchane, przeto: Pax vobiscum!

Niemniej, ile razy zapyta mnie ktoś dobrodusznie o termin pokoju (a spotyka mnie to z 10 razy na dzień), jestem tak zły, że nie umiem tego wyrazić!

j. g.

NA DOBIE.

REFLEKSYE NA CZASIE.

Patrzyłem dziś na wieżę
tę naszą, Maryacką,
i bardzo mi się zdała
czupurnie zawadyacką.

No proszę bardzo kogo,
z czegóż się ona cieszy?
czy z tego, że hiszpanka
polowę z nas bebeszy?

Czy z tego, że nas strzygą,
wiby baranów stado,
a jeszcze ciągle nowe
ciężary na nas kładą?

Z tego, że hodujemy
w chlewikach cud-opasy,
z których dla miast Zachodu
tak dobre są kiełbasy?

A może ma i racyę,
bo na cóż zda się smutek?
toć u nas z płaczu, śmiechu,
zawsze jednaki skutek.

Jar.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Wacława

Wschód słońca 5·36

Zachód słońca 5.24

Długość dnia 11·48

Niedziela **29** września

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO:

Niedziela po południu: „Głuszec".

Niedziela wieczór: „Wyzwanie".

TEATR POWSZECHNY.

Niedziela po południu: „Biały kaptur".

Niedziela wieczór: „Krakowiacy i Górale".

PARK SPORTOWY.

„R. K. S."—„Cracovia".

—o—

Pułk im. Bartosza Głowackiego w Moskwie.

(pr) Ppor. Hertz, który przybył w tych dniach do Warszawy z Moskwy, opowiada interesujące szczegóły o pułku im. Bartosza Głowackiego w Moskwie. Pułk — **złożony z 2 kompanii szeregowców i bardzo znacznej liczby oficerów** zajmował się głównie ochroną Polaków i zabytków polskich. Wobec możliwości rabunku i zniszczenia **pilnowano np. takiego skarbu jak „Bitwa pod Grunwaldem"** Matejki, który znajdował się w mieszkaniu Lednickiego.

Dowództwo pułku sprawowali kolejno pułk. Ziemiański, Krzywobłocki i Majewski.

W ostatnich czasach stosunki pułku z bolszewikami pogorszyły się; **aresztowali oni oficerów pułku: Podgórskiego, Pisarskiego a w końcu pułk. Majewskiego.**

Żywot pułku stawał się z dniem każdym coraz cięższy, stosunki coraz trudniejsze, aż nakoniec przyszedł nakaz rozformowania go.

Ten sam los spotkał i drugą formacyę, mianowicie oddział kawaleryi polskiej, którego dowódcą był por. Brauliński.

Polska a Finlandya.

„Unterraettelser" donosi, że Bjoerksten i konsul Groenros udali się przed kilku miesiącami do Polski w celu nawiązania stosunków handlowych. Groenos wróciwszy z Polski informuje, **że rząd polski wyraził życzenie, aby Finlandya przysłała do Polski specyalne przedstawicielstwo handlowe.** Do importu z Finlandyi do Polski nadają się celuloza i kruszec, do eksportu z Polski cukier, kartofle i mąka kartoflana.

Kongres sprzymierzonych narodowości środkowej Europy.

(x) Jak podaje „Petit Journal", kilkakrotnie **odkładany kongres** narodowości ma się definitywnie zebrać dnia 15 października w Paryżu. Kongres ten **odbędzie** się pod nazwą „Kongres sprzymierzonych narodowości środkowej Europy". W obradach mają uczestniczyć Polacy, Czecho-Słowacy, południowi Słowianie, i Rumuni.

Ową listę uzupełnia „Homme Libre" doniesieniem, że w kongresie wezmą także udział — Arabowie.

Polacy w armii amerykańskiej.

„New-York World" donosi: Polacy, którzy **służą w armii amerykańskiej,** nie są według ustaw Stanów Zjednoczonych obowiązani do pełnienia służby wojskowej. Sekretarz stanu Baker uznał niedawno lojalizm Polaków i wyraził się, **że 400.000 Polaków walczyło na frontach koalicyi** przed wejściem w walkę pierwszych amerykańskich batalionów. Amerykańskie listy strat wykazują, **że 8 procent rannych w formacyach amerykańskich należy do narodowości polskiej.**

Japończycy na Syberyi.

„Izwiestja" podają za Reuterem, jakoby Japończycy wysłali na front ussuryjski **12 dywizyi pod wodzą Ichara.**

Ulepszone aeroplany niemieckie.

(ch) Z kwatery Pershinga donoszą dzienniki francuskie, iż lotnicy amerykańscy zauważyli przy samolotach niemieckich **nowe ulepszenia techniczne,** między innemi urządzenia, umożliwiające niezwykle szybkie ratowanie się lotników z aparatu, ugodzonego pociskiem. Do tego celu służą specyalnie skonstruowane spadochrony.

Walka bezlitosna na śmierć i życie

(kg) Paryski „Journal" zaznacza **w komunikacie** o walkach na froncie, że nieprzyjaciel **broni** się z zaciekłą energią. Na atak **odpowiada** kontratakiem. **Jest to walka bez litości.** Przysłowiowa walka człowieka z człowiekiem **odbywa się co godzinę.** Gdy braknie granatów ręcznych, a bagnety rozprysną się w zaciętym pojedynku, **żołnierze rzucają się jeden na drugiego.** Częstokroć odbywa się **walka wśród burzy i ulewnego deszczu.**

Przywódcy bolszewików.

Dzienniki rosyjskie ogłaszają przybrane **nazwiska** całego szeregu rewolucyonistów **rosyjskich.** Oto niektóre z nich: Boganow-Berko **Jofe;** **Gorjew**—Goldmann; **Zagorskij**—**Krachmalnik;** **Kamieniew**—Rosenfeld; **Kamkow**—**Katz;** **Larin**—Lurje; **Martow**—Cederbaum; **Mieszkowskij**—Goldenberg; **Stekłow**—Nachamkes; **Radek**—Sobelson; **Leszczyńskij**—Singer; **Suchanow**—Hammer; **Trockij**—Bronstein; **Parvus**—Goldfarb; **Rjazanow**—Goldenbach; **Banakow**—Fundamentskij; **Kamienskij**—Hoffman; **Zwiedzicz**—Feinstein; Dan—Gurewicz; **Czernow**—Libermann; **Solncew**—Goldstein i inni.

Przymusowe zabieranie mieszkań

Jeden z najświeższych dekretów **bolszewickich,** stwierdzając, że szerokie masy **robotnicze** nie wyzyskały należycie danego im **zezwolenia** na zajmowanie mieszkań ludzi **zamożnych** — ustanawia, że począwszy od 15 **września** **wszyscy robotnicy będą zniewoleni do wprowadzenia się do tych mieszkań burżujów, które im specyalny komitet wyznaczy.**

—o—

DZISIEJSZY NUMER „GOŃCA KRAKOWSKIEGO" zawiera 16 stron druku. Na stronie 12 numeru podajemy nowe szarady do nagrody.

—o—

(h) **POD ZNAKIEM POKOJU.** Radosny nastrój w Krakowie wywołały ostatnie wypadki w Bułgaryi.

— Pokój? — pyta radośnie zadyszany radca biegnąc do Esplanady.

— Pokój? — wydziera sobie włosy z głowy paskarz ze Stradomia i ten „zdobiący" co wieczór sale jadalne hotelu Saskiego.

— Pokój?! — pyta chwiejący się na nogach po czteroletniej kuracyi głodowej urzędnik, dodzierający ostatni, trzy razy nicowany garnitur.

Milionerzy wojenni patrzą na siebie ze współczuciem:

— Wybuchł pokój — komunikują sobie wzajemnie i spieszą z wyrazem kondolencyi do współtowarzyszy niedoli.

...Czyżby więc naprawdę pokój?

(4) **GODZINY POLICYJNE.** Dyrekcya policyi ogłasza, że z dniem 1 października wchodzą w życie, z powodu przesunięcia godziny czasu zimowego, przepisy, które na podstawie rozporządzenia ministeryalnego obowiązywały także w roku ubiegłym. I tak między innemi bramy domów mają być zamykane o godz. 9 wieczór. Kawiarnie, restauracye, bary i t. p. muszą być zamykane o godzinie 9 wieczór, z wyjątkiem tych pierwszorzędnych, to

kalów, które uzyskają od dyrekcyi policyi zezwolenie na otwarcie do godz. 11 w nocy. Dalej teatry świetlne mogą dawać przedstawienia od godz. 4 po południu do 10 wieczór. W mieszkaniach prywatnych wolno oświetlać równocześnie najwyżej trzy ubikacye i kuchnię. Ogrzewać wolno w domach prywatnych również najwyżej trzy pokoje i kuchnię. Okólnik ten będzie opublikowany afiszami.

(kr) **OSOBISTE.** Bawi w naszem mieście w artystycznych celach dyrektor teatru w Radomiu, p. Henryk Czarnecki. Między innemi nabył on dla swej sceny wyborną a takiem powodzeniem cieszącą się operetkę „Wieszczka karnawału", w świetnym przekładzie K. Krumłowskiego i zaangażował na bieżący sezon p. Leokadyę Rogińską, dotychczasową primadonnę krakowskiej operetki. P. Rogińska uzyskała ze strony dyrekcyi teatru powszechnego — zwolnienie z kontraktu.

(4) **PODCZAS WCZORAJSZEJ OBŁAWY** policyjno-wojskowej aresztowano z górą 150 złodziei i dezerterów.

(4) **SKONFISKOWANIE 250 KG. SŁONINY.** Na dworcu kolejowym skonfiskowano urzędnikowi S. z ambulansu pocztowego 250 kg. słoniny, którą zamierzał wywieźć na zachód. Przeciw owemu urzędnikowi wdrożono dochodzenia karne.

(4) **PRZEMYTNICTWO NA SPOSÓB ROSYJSKI.** Podczas kontroli wagonów pociągu, zdążającego do Wiednia, udało się urzędnikom starostwa dostać w swe ręce niebezpieczną przemytniczkę. Przeprowadzona rewizya osobista dała nadspodziewany wynik. Oto wokoło całego ciała biegły łańcuchy szpulek nici, ogółem kilkadziesiąt tuzinów. Nici zamierzała przemycić do Budapesztu. Drogocenny artykuł skonfiskowano, a pomysłową przemytniczkę odstawiono do więzienia.

(4) **KRADZIEŻ SKLEPOWA.** Na skutek doniesienia Chany Leewenstein, aresztowano Annę Ruszkiewicz za systematyczne kradzieże w jej sklepie. Wedle obliczenia L. szkoda wynosi podobno 30.000 koron.

(4) **„NIEUSTAJĄCA WYSTAWA" RZECZY SKRADZIONYCH** otwartą zostanie w biurze p. Kantora pod „Telegrafem" dnia 1 października. Poszkodowani w ostatnich kradzieżach zechcą się zgłaszać między godz. 3 a 6 wieczorem.

(4) **KRONIKA POLICYJNA.** Na Rynku głównym aresztowano Wiktoryę Szparek z Zagórza, za sprzedaż rozcieńczonego wodą mleka po 3 K 20 h.

Za kradzież kosza z rzeczami na szkodę niewiadomego właściciela aresztowano na dworcu kolejowym 18-letnią Maryannę Obrok.

W końcu aresztowano po raz już X złodzieja-profesyonera i waryata wojennego, Franc. Kokoszkę, w chwili, gdy na dworcu kolejwym wykradł Katarzynie Cymbale pulares z większą kwotą.

—o—

POSIEDZENIE PEŁNEGO KOMITETU Tygodnia Opieki Legionowej odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 5 po poł. w sali konferencyjnej magistratu.

(4) **WYSTAWA JAAN MATEJKI**, urządzona w lokalu „Czwórki" (ul. Sienna l. 2), cieszy się nadal niesłabnącem powodzeniem. W przeciągu jednego tygodnia wystawę zwiedziło z górą 3000 osób. Świadczy to wymownie o atrakcyjności wystawy.

MIECZYSŁAW MUENZ po swoim pełnym sukcesu wieczorze Chopinowskim w dniu 19 b. m. wyjeżdża w pierwszych dniach października celem dalszych studyów do Wiednia. W bieżącym sezonie nie wystąpi już młody artysta w Galicyi z wyjątkiem dawno planowanego koncertu we Lwowie (dyr. koncertów Tuerka), gdzie odegra Liszta: Sonatę H-mol. Schumana: Karnawał oraz Chopina: Sonatę B-mol op. 35.

—o—

(x) **KROK BUŁGARYI W PRASIE BERLIŃSKIEJ.** Piątkowe poranne dzienniki berlińskie zamieściły równobrzmiącą notatkę, streszczającą się w tem, iż Malinow na własną rękę, tj. bez zgody króla, parlamentu i naczelnej komendy zaproponował koalicyi pokój. Przy notatce tej podano uwagę, że jest ona nieurzędowa.

Doniesienie powyższe w żadnym z dzienników nie jest nawet technicznie uwydatnione lecz raczej w niektórych pismach ukryte wstydliwie pomiędzy drobniejszemi depeszami. Widocznie cenzura w Niemczech kazała nie robić wrażenia

(ch) **DNI BEZMIĘSNE W NIEMCZECH.** Jak donoszą dzienniki berlińskie, pogłoski, iż w Niemczech w listopadzie, w grudniu i w styczniu będą ustanowione tygodnie bezmięsne, znalazły potwierdzenie ze strony urzędu żywnościowego

(x) **DZIENNIKARZE PETERSBURSCY W NĘDZY.** „National Tidende" donosi, że skutkiem zamknięcia w Rosyi pism nie bolszewickich zapanowała wśród dziennikarzy wielka nędza. W Petersburgu i Moskwie zostało kilka tysięcy dziennikarzy bez zajęcia. W Moskwie 15 z nich popełniło samobójstwo.

(kg) **PRZYJĘCIE SYSTEMU DECYMALNEGO W ROSYI.** Petersburska agencya telegraficzna donosi z Moskwy o wydaniu przez rząd sowietów dekretu, mocą którego przyjmuje Rosya międzynarodowy system decymalny. Najważniejsze ustępy dekretu ogłaszają przyjęcie złożonych w roku 1899 środków mierniczych (metr i kilogram) uchwalonych przez międzynarodowy kongres w Paryżu. Nowy system obowiązuje od 1 stycznia 1919 r., w wyjątkowych wypadkach można termin przedłużyć, nie dalej jednak, jak do 1922 roku.

—o—

BIURO PRZEMYSŁU DRZEWNEGO c. k. Namiestnictwa C. O. G. i Wydziały kraj. „Organizacya hal maszynowych" w Krakowie, Karmelicka l. 1, ma do rozdania I. część robót wykonać się mających sprzętów, potrzebnych do subwencyjnego zaopatrzenia zniszczonych wojną zagród włościańskich, a mianowicie: 15.000 łóżek, 10.000 stołów, 40.000 stołków, po 10.000 ław do spania, półek, kredensów, komód, ławek 2.000 półek na miski, 2.000 skrzyń, 2.000 kołysek, 5.000 szaf, 4.000 stołeczków, a to z drzewa miękkiego, napuszczanego pokostem, według projektów konkursowo zatwierdzonych.

Roboty te są do rozdania w partyach. Zamierzający ubiegać się o te dostawy, mają zgłosić się do referenta oddziału „sprzętarstwa", urzędującego chwilowo przy ul. Basztowej l. 17 II p. od 11 rano do 1 w południe, gdzie otrzymać mogą wyjaśnienia. Termin do składania ofert wyznacza się na 15 października godz. 12 w południe. — Dyrekcya Biura.

—o—

Od Wydawnictwa.

Ostatnie tygodnie przyniosły największą w czasie wojny podwyżkę cen papieru — podwyżkę, która obowiązuje **wydawnictwa** wstecz od 1 lipca br. — Papier kosztuje **obecnie przeszło 5 razy tyle, co przed wojną — a** w podobnym, czasem **jeszcze wyższym stosunku,** wzrosły wszystkie inne koszta wydawnictwa.

Podpisane wydawnictwa pism krakowskich zniewolone są zatem, od 1. października br. podwyższyć prenumeratę i cenę poszczególnych numerów oraz cenę ogłoszeń.

Administracye: „Ill. Kuryera Codz.", „Czasu", „N. Reformy", „Głosu Nar." i „Gońca Krakowskiego".

* * *

Prenumerata naszego pisma wynosić będzie od 1. października:

a) **w Krakowie:** 7 kor. 50 hal.

„ 9 kor. z odnoszeniem.

b) **na prowincyi** 9 kor. z przesyłką.

Cena numeru pojedynczego: 30 hal.

Pogłoski o radykalnej zmianie w rządzie niemieckim.

Berlin (B. K.). Jakkolwiek dziś nie było posiedzenia komisyi głównej sejmu Rzeszy, to jednak **w budynku sejmu panował bardzo ożywiony ruch.** Przed południem zebrali się członkowie komisyi głównej na ściśle poufne obrady z członkami rządu, dla omówienia położenia, powstałego skutkiem postępku Bułgaryi. W konferencyi tej wziął także udział sekretarz urzędu spraw zagran. i kanclerz państwa. Równocześnie z powyższą sprawą, zaprzątającą cały świat polityczny, także i wewnętrzno-polityczna sytuacya tworzy przedmiot powszechnej dyskusyi, jakkolwiek nie jest ona jeszcze całkowicie wyjaśnioną. **W kołach politycznych mnożą się pogłoski o rychłej zmianie na stanowisku kanclerza i o radykalnej zmianie w rządzie.** Koła parlamentarne liczą się z tem, że sejm Rzeszy, który pierwotnie zebrać się miał dopiero w listopadzie, podejmie swą czynność z początkiem października.

Nowe sukcesy koalicyi w Szampanii.

Komunikat niemiecki.

Berlin (B. Wolffa). Urzędowo ogłaszają dnia 28. września.

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Anglicy atakują w kierunku na Cambrai i na południe stamtąd. Francuzi kontynuowali swe ataki w Szampanii. Amerykanie na wschód od Argonów. Częściowe natarcia i częściowe ataki między Ypern a Scarpe jakoteż między Aillette a Aisne towarzyszyły operacyom atakowym nieprzyjaciela.

Grupy wojsk nast. tronu bawarskiego ks. Ruprechta i generała pułk. Boehna. **Nieprzyjaciela który na kilku miejscach między Ypern a Scarpe ruszył przeciw naszym liniom, odparliśmy. Po obu stronach ,jakoteż między gościńcami, wiodącemi z Arras i Peronne do Cambrai ruszyło do ataku po gwałtownem przygotowaniu działowem 16 angielskich i kanadyjskich dywizyi. Po obu stronach Marquoin, między między Moeuvres a Graincourt jakoteż między Ribecourt a Villers Guislain, załamał się pierwszy szturm nieprzyjacielski przed naszemi liniami. Koło Inchy ruszył nieprzyjaciel w kierunku Bourlon, Havrincourt i Flesqieures. Udało mu się w przebiegu bitwy te miejsca wdarcia sie rozszerzyć i odepchnąć w tył nasze linie na północ od gościńca z Arras do Cambrai aż do linii Oise le Verger—Hevrincourt. Na południe od gościńca wieczorem trzymaliśmy po walkach toczonych ze zmiennem szczęściem oraz po pomyślnych przeciwatakach linie Bourlon las Ribecourt. Przed naszemi stanowiskami między Ribecourt a Villers Guislain rozbiły się wszystkie ataki nieprzyjaciela. Między Epehy a Bellicourt odparliśmy silne ataki angielskich i amerykańskich dywizyi. Po zakończeniu walk był nieprzyjaciel wszędzie odrzucony do stanowiska koło Lempiere, z którego wyszedł oraz poza nie.**

Grupa wojsk niem. nast. tronu i gen. Gallwitza: **Między Aillette a Aisne odparto częściowe ataki nieprzyjaciela na wschód od Vauxaillon i na zachód od Jouy. W Szampanii kontynuowali Francuzi swe silne ataki, zaś na wschód od Argonów Amerykanie, wysyłając miejscami do walki świeże dywizye. Francuzi zdołali w czasie swoich kilkakrotnie powtarzanych ataków między Suippe a Aisne tylko niewiele obszaru zyskać. Wieczorem staliśmy w walce na linii Auberive (na południe od Sommy) —Py—Gradreuil- Bouronville- las Cernay. Ataki Amerykanów na wschód od Argonów zatrzymane zostały na południe od linii Apremont Cierges. Monfaucon opróżniliśmy wobec grożącego okolenia. Ataki wykonane poza Monfaucon i na wschód stamtąd rozbiły się przed naszemi liniami nowemi. Francuzi i Amerykanie ponieśli także i wczoraj ponownie ciężkie straty.**

Zestrzeliliśmy 33 nieprzyjacielskich samolotów. Por. Rumey zwyciężył w walce powietrznej po raz 45.

Ludendorff.

Komunikat angielski.

Londyn (B. K.). Sprawozdanie urzędowe z 27 b. m. po południu: **O godz. 5 min. 20 rano zaatakowały nasze wojska na szerokim froncie na**

południe od jeziora Sensee. Pierwsze wiadomości mówią, że poczyniono zadowalające postępy. — W nocy w sąsiedztwie Arleux, na północny zachód od kanału La Bassee i na południowy zachód od Fleurbaux pomyślne lokalne przedsięwzięcia. Na tych miejscach linie nasze posunięto naprzód. Wzięto też jeńców.

Komunikat francuski.

10.000 jeńców niemieckich w rękach Francuzów.

Paryż. (B. K.) **Dnia 27 b. m. francuskie wojska, wsparte czołgami, poczyniły nowe postępy i przełamały na całym froncie, gdzie atakowano, opór Niemców, którzy daremnie starali się powstrzymać wojska francuskie. Mimo kilku silnych kontrataków, wojska zyskały teren między Auberive a St. Marie a Py. Na wschód od** Somme Py Francuzi **przekroczyli linię kolejową** koło Challerange, **na szerokości** kilku kilometrów **i posunęli się w kierunku północnym na przeszło 2 km. W okolicy na północny wschód od Tahure zajęły silnie broniony Gratreuil.** Dalej na wschód w ręce Francuzów wpadły Fontaine su Formois. Na prawem skrzydle tymczasem Francuzi przesunęli naprzód swoje linie aż na głębokość 1 km. na południe od Bouconville i zdobyli las Lechalle i Gerny. Od wczoraj w niektórych miejscach **posunęły się wojska o 3 km. napród. Liczba jeńców w tych obu dniach walki przenosi 10.000. Zdobyto znaczny materyał wojenny.**

Komunikat amerykański.

Łup wojsk amerykańskich.

Wiedeń. (B. K.) Sprawozdanie amerykańskie z 27 bm.: **Na północny zachód od Verdun pierwsza armia dalej prowadzi podjęty wczoraj atak. Zajęto miejscowości Charpentry, Verry, Epinonville i Ivoiry. Kilkakrotne kontrataki nieprzyjaciela odparto. Zabrano wśród łupu sto dział, w tem 12 ciężkiego kalibru, wiele moździerzy, setki karabinów maszynowych. Liczba jeńców przewyższa 8000, w tem 125 oficerów.**

Niemiecki komunikat wieczorny.

Berlin (B. Wolffa). Urzędowo ogłaszają dnia 28 września wieczorem: **Na zachód od Cambrai w Szampanii i na zachód od Mozy rozbiły się ciężkie ataki nieprzyjaciela. We Flandryi między Dixmuide a Lys ataki angielsko-belgijskie.**

Komunikat austryacki.

Wiedeń. (B. K.). Urzędowo ogłaszają dnia 28. września.

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

Na froncie włoskim nie było godnych wzmianki czynności bojowych.

ALBANIA

Na froncie albańskim wojska nasze na zachód od jeziora Ochryda na odcinku obronnym, objętym od Bułgarów, odparły ataki nieprzyjacielskie.

Szef sztabu generalnego.

Koalicya nie godzi się na natychmiastowe zawieszenie broni z Bułgaryą.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Londyn, 29 września.

Reuter donosi z Paryża: **Głównokomenderujący armii sojuszników w Macedonii doniósł swemu rządowi, że parlamentaryusz bułgarski prosił o 48-godzinny rozejm, celem umożliwienia przybycia dwóch bułgarskich wysłanników, którzy chcą rokować w sprawie zawieszenia broni, względnie zawarcia pokoju. Generał D. Esporey odpowiedział, że nie może się zgodzić ani na rozejm ani na zawieszenie broni, któreby pociągnęły za sobą przerwę będących w toku operacyi, jednak jest gotów przyjąć wysłanników rządu bułgarskiego, którzy mając dokumenta uwierzytelniające, przybyli w towarzystwie oficerów-parlamentarzy do linii angielskich**

Zwycięski marsz wojsk koalicyi na Bałkanie.

Komunikat bułgarski.

Zofia. (B. K.). Biuletyn z 27 bm.: **Na zachód od Wardaru oddziały wojsk naszych dalej posuwają się według planu, nieznacznie przez nieprzyjaciela niepokojone. Między Wardarem a Strumą walki straży tylnych ze zmiennem szczęściem. Na górach Belasica i w dolinie Strumy potyczki patroli, w ciągu których wzięto do niewoli żołnierzy greckich.**

Rozbrojenie dezerterów.

Zofia. (B. K.). **Pociąg, którym dezerterzy dotrzeć chcieli do Zofii, został zatrzymany koło Kniażewa. Dezerterów rozbrojono.**

Komunikat serbski.

Wiedeń (B. K.). Biuletyn serbski z 27 b. m.: **Wojska serbskie zajęły bardzo ważny punkt Elikamen i wkroczyły do Isztim. Kawalerya serbska wtargnęła do Kohane. Wzięto do niewoli jeńców. Bułgarów i Niemców. Od początku ofenzywy kawalerya nasza posunęła się naprzód o 120 km.**

Komunikat francuski.

Wiedeń. (B. K.). Biuletyn francuski z terenu wschodniego z 26 bm.: **Armie sojuszników posuwają się wciąż ku północy i oczyściły już zupełnie linię kolejową Wardaru i linię Monastyr —Prilep—Gracko. Śmiały atak wojsk angielskich ku wschodowi zakończył się zajęciem bułgarskiego miasta Strumicy. Kawalerya serbska, która wyruszyła z Isztip, zajęła Koczanę. Wojska serbskie dotarły do Katinci. Na północ od Isztip atakują one miasto Veles, bronione przez bataliony strzelców niemieckich i zdezorganizowane wojska bułgarskie. Wojska sojuszników z Prilep wyparły lewe skrzydło 11-ej bułgarsko-niemieckiej armii w okolicę górską na zachód od Kruszewa. Wojska włoskie stoją tuż w pobliżu tego miasta.**

Komunikat angielski.

Londyn (Reuter). Urząd wojenny podaje do wiadomości: **Angielskie wojska wczoraj wkroczyły do Strumicy. Angielsko-greckie wojska zdobyły górę Belasica. Anglicy zdobyli przeszło 300 dział i wiele amunicyi.**

Połączenie z Zofią przerwane.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“)

Wiedeń, 29. września.

W tutejszych kołach politycznych nadal utrzymuje się

DOŚĆ SPOKOJNA OCENA SYTUACYI

stworzonej przez zajścia na froncie bułgarskim. mimo, że w dalszym ciągu brak autentycznych wiadomości o obecnym stanie przesilenia. W południe nadeszła tutaj depesza do „Telegraphen Compagny, datowana z Hagi, donosząca na podstawie informacyi z miarodajnego źródła angielskiego, że

ZAWIESZENIE BRONI MIĘDZY BUŁGARYĄ A KOALICYĄ JUŻ ZOSTAŁO ZAWARTE.

Mimo to w kołach bliskich ministerstwu spraw zagranicznych przeważa zapatrywanie, że przedwczesny krok Malinowa prawdopodobnie nie zyska zatwierdzenia przez większość sobrania i że już w najbliższych dniach

NALEŻY SIĘ SPODZIEWAĆ TAK ZMIANY GABINETU, JAK I ZMIAN NA NAJWYŻSZYCH STANOWISKACH WOJSKOWYCH.

Przypuszczają, że koalicya sformułuje warunki tak uciążliwe, że już to uniemożliwi Malinowowi utrzymanie się w urzędzie. Zresztą także co do roli obecnego premiera bułgarskiego zdania są podzielone. Jedni przypuszczają, że rząd bułgarski istotnie nie miał innego wyjścia i że klęska poniesiona na terenie walki i nędza w kraju zmusiły go do zaofiarowania zawieszenia broni. Inni sądzą, że Malinow chce może odegrać w Bułgaryi rolę Venizelosa i że za pośrednictwem amerykańskiego konsulatu generalnego porozumiewał się z koalicyą. Są to oczywiście tylko przypuszczenia ponieważ

BEZPOŚREDNIE POŁĄCZENIE Z ZOFIĄ JEST CHWILOWO PRZERWANE

a nadchodzą stamtąd zresztą wiadomości wysłane przez rząd Malinowa.

Opozycya przeciw Malinowowi.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“)

Wiedeń, 29 września.

„Neuer Abend“ donosi, że w Sofii zaznaczyła się bardzo silna opozycya pod przewodnictwem Radosławowa przeciw postępowaniu Malinowa. Wyjaśnienie sytuacyi prawdopodobnie wkrótce nastąpi.

Konferencya polska u prezydenta ministrów.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“)

Wiedeń, 29 września.

O godz. 11 przed południem odbyło się posiedzenie prezydyum Koła polskiego, w obecności ministra Galicyi dra Gałeckiego. Udział wzięli w posiedzeniu: prezes dr. Tertil, wiceprezes Baworowski i Zieleniewski. **Przygotowano materyał do konferencyi z prezesem ministrów bar. Hussarkiem, która odbyła się o godz. 6 wieczorem.** W konferencyi tej wzięli udział, oprócz prezesa ministrów, minister Gałecki, namiestnik hr. Huyn i wspomniani członkowie prezydyum Koła polskiego.

Przedmiotem obrad były znane już postulaty Koła polskiego i powzięte w Krakowie uchwały obu komisyi gospodarczych Koła. Dalszy ciąg obrad między prezydyum Koła a ministrem Gałeckim, działającym z ramienia rządu wraz z namiestnikiem Huynem, odbędzie się dziś.

Wstrzymanie procesu przeciw polskim legionistom.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“)

Marmarosz Sziget, 28 września.

Wiadomość o zarządzonem przez cesarza wstrzymaniu postępowania karnego przeciw oskarżonym polskim legionistom wywołała wśród nich i — jak tu się słyszy — w polskich kołach wogóle, **jak najgłębsze wrażenie.**

O historyi przedwstępnej tej abolicyi słychać, że cesarz już tydzień temu, 21 września, polecił majorowi audytorowi docentowi drowi Schagerowi ze swojej kancelaryi wojskowej, żeby w Marmarosz Sziget poinformował się o stanie procesu. Dr. Schager spełnił to polecenie natychmiast i skorzystał ze sposobności swego pobytu w Wiedniu, aby ministrowi Galicyi Gałeckiemu, członkowi Izby panów Bilińskiemu i posłowi Tertilowi, radcy dworu Germanowi oraz drowi Tertilowi osobiście zakomunikować, że zarządził wstrzymanie procesu przeciw polskim legionistom.

Dotyczące zarządzenie opiewa następująco: **Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość oceniając zasługi, które naród polski, ściśle złączony z losami Austryi, położył w tej wojnie, i silnie ufając w jego niezłomną wierność dla cesarza i państwa, raczył najłaskawiej zarządzić, żeby wstrzymano postępowanie karne wdrożone przeciw niektórym członkom byłego polskiego Legionu przed sądem w Marmarosz Sziget.**

Radość z powodu abolicyi procesu w Marmarosz Sziget.

Wiedeń, 29 września.

Wiadomość o abolicyi w procesie legionistów w tutejszych kołach polskich wywołała **powszechnie wielką radość.** Akt łaski cesarskiej, z takiem upragnieniem oczekiwany przez całe polskie społeczeństwo, tem silniejsze wywołał wrażenie, ile że monarcha połączył ogłoszenie go z przemową, która wywołała powszechną radość. Koła polityczne z wielkiem uznaniem wyrażają się o tym uroczystym a zarazem **serdecznym sposobie obwieszczenia aktu łaski.** Na posłuchaniu u cesarza obecni byli: prezes Koła polskiego dr. Tertil, wiceprezes dr. German, eksc. Biliński i minister dla Galicyi dr. Gałecki, który **oczywiście już uprzednio był zawiadomiony o zamiarze monarchy i otrzymał zaproszenie do wzięcia udziału w posłuchaniu** wraz z przedstawicielami polskiej reprezentacyi parlamentarnej.

Dzienniki ogłaszają sprawozdanie o przyjęciu u cesarza przeważnie bez komentarzy.

Ceną pokoju — bezstronna sprawiedliwość

Londyn (Reuter). Wilson w mowie, wygłoszonej dnia 27 b. m. w przededniu otwarcia subskrypcyi na 4-tą pożyczkę, powiedział między innemi:

Wynikiem wojny nie może być ani kompromis, ani targ, tylko zupełne i niedwuznaczne przyjęcie zasady, że **interes najsłabszego jest równie święty, jak interes najsilniejszego.** — W tem tkwi to, co rozumiemy przez trwały pokój. Sojusznicy zgadzają się między sobą na to, że nie można zawrzeć z mocarstwami centralnemi **pokoju** kupczącego, bo już z niemi **pertraktowali** i obserwowali je, jak one potrafią **pertraktować** z innemi narodami. Mianowicie w Brześciu Litewskim i w Bukareszcie. **Cechą pewnego i trwałego** pokoju **jest bezstronna sprawiedliwość,** a nieodzownym środkiem ku temu jest związek narodów, oparty na traktatach, które muszą być dotrzymane.

Teraz jeszcze nie można tworzyć związku narodów, bo byłby on **tylko nowym związkiem przeciw jakiemuś wspólnemu nieprzyjacielowi,** jest zaś rzeczą nieprawdopodobną, by można go było utworzyć już po zawarciu pokoju. Utworzenie tego związku i ustalenie jego celów musi tedy być najistotniejszą częścią rokowań pokojowych. Byłoby nierozsądnem pozostawiać rękojmię późniejszemu dowolnemu **postępowaniu rządu,** który niszczy Rosyę i **zagraża Rumunii.** Stany Zjednoczone są **gotowe wziąć na** siebie część odpowiedzialności **za stosowanie** umowy przez rządy, na których ma w przyszłości spoczywać pokój.

Z ostatniej chwili.

Ułaskawienie Genadjewa i towarzyszy.

Sofia. (B. K.) Na propozycyę rady ministrów król podpisał rozporządzenie, mocą którego przywódca partyi włościańskiej Stamboliński, przywódca Stambulowistów, Genadjew i wszyscy **ich przyjaciele,** którzy po rozpoczęciu wojny przez **Bułgaryę zostali wtrąceni do więzienia,** zostają **ułaskawieni i odzyskują swoje prawa obywatelskie i polityczne, zwłaszcza także** prawo **wykonywania swych mandatów poselskich.**

Malinow działa w porozumieniu z miarodajnymi czynnikami.

Agencya bułgarska prostuje wiadomość niem. stacyi iskrowej w Nauen.

Sofia. (Agencya bułgarska). W przeciwieństwie do depeszy iskrowej niemieckiej z Nauen, stwierdzającej, że prezydent ministrów Malinow krok, o którym już doniesiono, podjął na własną odpowiedzialność, **oświadczają ze strony miarodajnej w sposób formalny, że prezydent ministrów decyzyę swoją co do zrobienia propozycyi pokojowej powziął w pełnem porozumieniu z miarodajnemi czynnikami kraju.**

Zesłanie w. książąt na Krym.

Rzym. (B. K.). „Osservatore Romano“ donosi że papież od rządu rosyjskiego otrzymał wiadomość, że **wydano zarządzenia, by wszystkich wielkich książąt wysłać** na Krym.

Komisya w sprawie demobilizacyi.

KRAKÓW, 29. września.

Na skutek uchwał **komisyi gospodarczej i zabiegów** krajowych czynników politycznych, odbędzie się z inicyatywy min. rob. publ. objazd miejscowości, w których znajdują się wojskowe objekty, przeznaczone dla demobilizacyi, przez komisyę, złożoną z przedstawicieli **zainteresowanych** władz cywilnych i wojskowych. Komisya ta rozpocznie swe prace w tych dniach i potrwa około 10 dni. Pod przewodnictwem radcy bud. tow. Staubera z min. rob. publ. objedzie komisya miejscowości, w których znajdują się objekty wojskowe, przeznaczone dla demobilizacyi, a zwłaszcza tartaki, warsztaty i urządzenia przemysłowe, oraz baraki. W skład komisyi wchodzą prócz przedstawicieli min. rob. publ., przedstawiciele „Urzędu zużytkowania **materyałów** wojennych przy min. wojny“, „Austr. komisyi specyalnej dla demobilizacyi rzeczowej“, odnośnych komend wojskowych oraz Centrali odbudowy kraju a z jej ramienia dyrektorzy „Demobil'u“. Przedstawiciele zainteresowanych czynników krajowych potrafią niezawodnie przedstawić żywotne interesy kraju w ten sposób, że tak ważna dla Galicyi sprawa demobilizacyi rzeczowej nie będzie poprowadzona w kierunku dla kraju szkodliwym.

Ostra zima w roku 1919.

KRAKÓW, 29 września.

Zdawna już utartem jest i ogólnie **uznanem** zdanie, iż zimy, których końcową cyfrą jest dziewiątka — odznaczają się niezwykłą srogością. Na dowód wystarczy wglądnąć **w historyę wieków:**

Z początkiem roku 859 zamarzło morze Adryatyckie. W roku 1179 do końca kwietnia leżały w sferze umiarkowanej śniegi na ośm stóp wysokie. W roku 1269 można było Kattegat przebyć sankami. W roku 1339 tak straszny głód panował skutkiem mrozów w Szkocyi, że ludność tamtejsza żywiła się prawie wyłącznie trawą. W roku 1409 zamarzł Dunaj, a w r. 1609 spożywano na dworze królewskim we Francyi suchy chleb. Zima w roku 1699 nie ma sobie równej w historyi, a zima w roku 1709 była najostrzejsza we Francyi, gdzie wtedy ziemia zamarzła na 6 i pół stopy głęboko. Również bardzo silne mrozy panowały w Francyi w roku rewolucyi; a w roku 1829 Paryż był przez 54 dni z rzędu zasypany śniegiem.

W czasie niektórych lat zimy odznaczały się taką srogością, że na pamiątkę ich wybijano później medale lub monety pamiątkowe. Taki medal na przykład istnieje z roku 1879, a napisy na nim mówią, że śnieg dochodził wtedy do 3 i pół stóp, a mrozy przekraczały często 20 stopni.

Wobec tych dowodów historycznych, wszelkie dane zdają się wskazywać na to, że **nadchodząca zima należeć będzie do ostrzejszych i bardziej pamiętnych z powodu swej srogości.**

Walka o dziecko między B. Hubermanem, E. Dohnanyi'em a panią Galafris.

HUBERMAN CIĘŻKO RANNY.

Budapeszt, 29. września.

Dzisiejszy „Pesti Naplo“ przynosi w senzacyjnej formie wiadomość

O GWAŁTOWNEJ BÓJCE GŁOŚNYCH ARTYSTÓW-SKRZYPKÓW,

Bronisława Hubermana, Ernesta Dohnanyi'ego i pani Elżbiety Galafris.

Zajście to **poprzedza długa historya, a sięga** jeszcze czasów rozwiązania małżeństwa między Hubermanem a p. Galafris. Sąd przyznał wtedy ojcu dziecko, równocześnie jednak orzekł, że ze względu na potrzebę opieki, **przebywać ma** ono w pobliżu matki.

Huberman zgodził się na powyższy warunek bez oporu, i umieścił dziecko wraz ze swą teściową w kąpielowej miejscowości nad Morzem północnem.

Onegdaj jednakże wrócili wszyscy troje do Budapesztu i tutaj oznajmił Hubermanowi jego zastępca prawny, że ministeryum cofnęło ów warunek, według którego dziecko winno znajdować się w pobliżu matki. Wobec tego Huberman zawiózł teściową do domu. Gdy przejeżdżali automobilem obok domu w którym mieszka Dohnanyi z p. Galafris,

NAROBIŁA TEŚCIOWA KRZYKU,

który sprowadził przed dom **Dohnanyi'ego i** p. Galafris.

Dohnanyi rzucił się na Hubermana i pobił go bardzo dotkliwie, raniąc go kilkakrotnie w głowę i ręce, następnie zaś, korzystając z **zamieszania,** zabrał dziecko. Zaciętą walkę prowadziły również teściowa i p. Galafris.

Huberman po opatrzeniu wniósł natychmiast skargę przeciw Dohnanyi'emu o ciężkie uszkodzenie ciała. Pozatem

ROZPOCZĘTO PRÓBĘ POGODZENIA

pozasądownie obu stron. Prawdopodobnie **przyjdzie do porozumienia** i Huberman odbierze swe dziecko, z drugiej jednak strony zaznaczyć należy, że przez przeciąg kilku miesięcy nie będzie mógł wcale występować z powodu ciężkich ran na prawej ręce, karku i plecach.

——o——

Zajście na granicy Austryi i Węgier.

Budapeszt, 28 **września.**

(4) Na granicy Austryi i Węgier, **nad Litawą, rozegrał się następujący wypadek, który w do**bitny sposób oświetla **stosunki wojenne.**

Na drodze między miasteczkiem **węgierskiem** Vimpac a austryackiem Neufeld, węgierska policya graniczna **usiłowała zatrzymać samochód,** w którym siedział pewien **porucznik w towarzystwie podejrzanie wyglądającego cywila,** dla przeprowadzenia rewizyi za **środkami żywności.** Oficer ów samochodu jednak **nie zatrzymał,** a krzycząc: „jedzie cesarski oficer“, „nie jesteśmy przemytnikami“, pojechał dalej. Wówczas strażnik skarbowy **strzelił z karabinu,** mierząc w pneumatyki, aby w ten sposób zmusić oficera do zatrzymania wozu. Jednak bez skutku. Natomiast porucznik oddał **pięć strzałów z brauninga do owego strażnika,** lecz również go nie trafił.

Dyrekcya straży granicznej o całem zajściu zawiadomiła prezydenta ministrów

Czy jeńcy wojenni mogą się żenić?

Berlin, 28. września.

Od podpisania traktatu pokojowego z Rosyą, w kołach niemieckich wielokrotnie już rozważano kwestyę, czy jeńcom wojennym wolno wstępować w Niemczech w związki małżeńskie z obywatelkami Rzeszy niemieckiej. W dyskusyi podnoszono, iż żołnierze rosyjscy wprawdzie nie zostali jeszcze uwolnieni z niewoli, ale z chwilą zawarcia pokoju przestali być nieprzyjaciółmi.

Sprawą tą zajmowały się także koła miarodajne. Kwestyę postanowiono uregulować w sposób następujący:

Jeńcy rosyjscy, żołnierze i podoficerowie, będą mogli wstępować w związki małżeńskie tylko za zezwoleniem jeneralnej komendy na wniosek władz cywilnych. Zezwolenia na zawarcie małżeństwa z obywatelkami Rzeszy niemieckiej będą udzielane tylko w tym wypadku, jeżeli kwestya zamieszkania jeńca na stałe w Rzeszy niemieckiej nie będzie ulegać wątpliwości.

Rozmaitości.

MATKA RADKA SOBELSONA, głośnego przywódcy bolszewików zamieszkiwała jako wdowa w Tarnowie i utrzymywała tam heder. Obecnie wyszła po raz drugi za mąż, za kupca z Czarnego Dunajca, Patzanowera i sprzedawszy swój heder w Tarnowie, wyjechała z nowym małżonkiem do jego miasteczka.

STRAJK KOLEJOWY W ANGLII wybuchł onegdaj, z powodu zbyt małego dodatku drożyźnianego, przyznanego personalowi. W dniu wczorajszym strajk objął wszystkie linie kolejowe, skutkiem czego ruch osobowy został zupełnie wstrzymany. Tysiące robotników nie może się z tego powodu udać do pracy w wojsko-

(p) **CZY KINO SZKODZI OCZOM?** Bardzo często porusza się publicznie kwestyę, czy kino szkodzi wzrokowi i czy powoduje choroby oczu? Różne też były zapatrywania. Faktem jednak jest, że w salach kinoteatrów, gdzie nagromadzona jest tak wielka ilość świateł, które nagle gasną, a po kilku minutach znów raptownie się rozjaśniają, musi wywołać tego rodzaju manipulacya pewne podrażnienie wzrokowe. Natomiast przy stopniowem rozjaśnianiu i przyciemnianiu widowni, bezwarunkowo żadnego ujemnego skutku na wzrok nie odziaływa. Wielka ankieta rozpisana w tej sprawie w Berlinie, w której zabierały głos wybitne osobistości ze świata medycznego, stwierdziła, że przedstawienia kinowe szkodzą jedynie osobom wybitnie nerwowym. A bóle oczu wywołuje tylko filmy wielokrotnie używane t. zw. „zadeszczone“, które powodują miganie i rodzaj deszczu na ekranie. Również wskazane jest dla osób nerwowych i wrażliwych na wzrok, nie siadanie zbyt blizko ekranu.

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „EDITOR“ JERZY KONARSKI. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: JAN STANKIEWICZ.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE — ULICA KARMELICKA 16. — TEL. 315.

Losy zabytków Krakowa.

SPRAWA KAMIENICY WENECKIEJ. — „WIERNE KOPIE“ W ARCHITEKTURZE.— USZKODZENIE FRESKÓW W DRUGIEJ KAMIENICY.

Kraków, 28 września.

W prasie miejscowej pojawiły się notatki. donoszące o „odnowieniu“ kamienicy t. zw. weneckiej w Rynku głównym. sławiące zwłaszcza jej nową fasadę, mającą być wierną kopią dawnej i wogóle wyrażające pełne zadowolenie z powodu powstania tego „ersatzu“.

Cel owych inspirowanych notatek jest zupełnie przejrzysty: mają one „poinformować“, że odbudowa jest zupełnie zadowalniającą. czyli że Kraków właściwie nic nie stracił przez to, że zburzono kamienicę wenecką.

Przeciw takiemu tendencyjnemu bałamuceniu trzeba się kategorycznie zastrzedz, a to przedewszystkiem w interesie utrzymania i zachowania budowli wartościowych architektonicznie i historycznie, i zastrzeżenie to trzeba uczynić zwłaszcza ze względu na Kraków. gdzie niszczenie zabytkowych budowli przez spekulacyę budowlane przed wojną stawało się epidemicznem. Toż zaledwie kilka lat upłynęło od zburzenia kamienicy weneckiej i od znanej w Polsce kampanii o jej utrzymanie. kiedyto w Krakowie „Architekt“, a w Warszawie „Świat“ i „Tygodnik Illustrowany“ reprodukowały fotografie jej fasady i wołały o utrzymanie budowli; jeszcze w oczach miłośników Krakowa tkwią pyszne proporcye i ornamentyka dawnej fasady, jednej z piękniejszych w Krakowie — a tu rozpuszcza się fabrykaty reklamowe. przez co wytworzyć się może niebezpieczny precedens. gdyż przyszli spekulanci budowlani. burząc zabytkowe domy. będą mogli obawy estetów rozproszyć obiecankami. że można wybudować rzecz równie dobrą. czego dowodem „opinia publiczna“ z roku 1918.

Co się tyczy samego faktu odbudowy. to przedewszystkiem trzeba sprostować fałszywą informacyę. jakoby kamienica wenecka groziła zawaleniem się. oraz jakoby ją magistrat kazał zburzyć.

Kamienica wenecka była jedynie na liście tych budowli, które mogły korzystać z przywileju ustawy z dnia 27/VI 1906, mówiącej o możności uzyskania ośmnastolecia wolnego od podatków, czyli że kamienica ta była na liście owych domów, które mogłyby być zburzone i zachowanie jej zależało już tylko od obywatelskiego poczucia prywatnych właścicieli.

Przed czterema laty mówiono o tem głośno w Krakowie.

Puszczanie dziś podobnych nieprawdziwych informacyi o przymusach i nakazach, świadczyć może tylko, że burzyciele czują potrzebę ekspiacyi.

Co zaś do superlatywów o nowej fasadzie. to pomijam już chwalenie jej strony estetycznej, bo to może być rzeczą gustu. Ale jak można suggerować, że np. nowa fasada w zupełności i niezwykle szczęśliwie dostraja się do najbliższego otoczenia, lub że jest **wierną** kopią dawnej — skoro dawna miała 3 piętra, a w obecnej dodano jeszcze półpiętrze, u dawnej granica attyki pokrywała się z wysokością obu sąsiednich kamienic, a dzisiejsza wystrzela rozrywająco ponad równą dawniej górną linię majestatycznej płaszczyzny tego bloku domów!

W dawnej fasadzie czuć było szlachetność proporcyi, obmyślanych logicznie i mądrze. w nowej, przez podniesienie piętra, założenie szerokich okien na półpiętrzu i wyciągnięcie attyki do góry, zniszczono niezgrabnie równowagę w dawnym rysunku, a przez niewolnicze przekopiowanie szczegółów, zamiast żywej, prostej w sobie. jednolitej kompozycyi, stworzono z jednej strony łataninę, a z drugiej uwypuklono tylko karykaturę pierwowzoru.

Może być rzeczą teoretycznych rozważań, czy wskazane jest imitowanie dawnych wzorów, lub czy owa, zdawkowa zresztą moneta burzycieli na rzecz pietyzmu dla zabytków, jaką jest „przenoszenie“ dawnych ornamentów na nowotwór. da się w poszczególnych wypadkach logicznie i technicznie zastosować — ale dlaczego wychwalać i poczytywać za zasługę, że ponad bramą umieszczono jeden z dawnych fragmentów, lwa weneckiego, skoro uzyskanie zwolnienia od podatku, a tego domu połączone było z zastrzeżeniem, że fragmenty te mają być przeniesione na nowy budynek. Natomiast „wygrywanie“ owego fragmenciku, wysuwa zapytanie: a ile dla spekulacyi zniszczono fragmentów i wartości artystycznych przez zburzenie domu weneckiego?

Skoro jednak mowa o pochwałach i zasługach, głoszonych na rzecz tej nowej „oszwabki“, to zanotować tu trzeba jeszcze jedną zasługę zburzenia kamienicy weneckiej i „odnawiania“ jej potem. Mianowicie „dzięki“ tej obywatelskiej robocie w przylegającym domu Nr 10, zarysowała się ściana boczna. To mogłoby być kwestyą sąsiedzkich porachunków czy może ustawy budowlanej, ale to pociągnęło za sobą inne jeszcze, również demostacyjne następstwa. Mianowicie przez zarysowanie się ściany uległy uszkodzeniu w owej kamienicy zabytkowe freski z XIX wieku, przedstawiające kompozycye figuralne, a mieszczące się na ścianie II piętra.

Uszkodzenie, jak dotychczas polega na tem, że część malowideł została wykruszona. Co będzie dalej, nie wiadomo.

Jak widać, w całym tym interesie jest naprawdę „renesans polski“!

Jan Grzywiński.

Z SATYRY ANGIELSKIEJ.



Germania: Dokądże to? Ja sądziłam, że idziesz do Paryża!...

Ludendorff: Tak jest... masz racyę... Ale, widzisz, świat jest okrągły...

(„Daily Mail“).

Z SATYRY FRANCUSKIEJ.



Przed rozstrzygnięciem kampanii na zachodzie.

(„Matin“).

Upadek gospodarczy bolszewickiej Rosyi.

ZAGŁADA WŁASNOŚCI PRYWATNEJ. — CENTRALIZACYA PRZEMYSŁU I HANDLU. — ZAMARCIE ŻYCIA GOSPODARCZEGO. — TĘSKNOTA DO DAWNYCH CZASÓW.

Kraków, 28 września

Olbrzymie przewroty polityczno-gospodarcze, jakie dokonały się już i dokonują w dalszym ciągu obecnie w Rosyi, stanowią najdalsze skutki tych zmian. które przyniosła wojna w całym świecie.

Ustrój społeczno-gospodarczy we wszystkich państwach opierał się przed wojną. jak wiadomo, na kapitalizmie i indywidualizmie. Własność prywatna była jego kardynalną podstawą. Dziedzina produkcyi i wymiana towarów tworzyła przed wojną osobne państwo. w którem panowała wolność, swoboda ruchu. inicyatywa prywatna, tak jednostek. jak i towarzystw; państwo. jako władza polityczna. nie odgrywało decydującej roli w sprawach interesów. W tym kierunku wojna sprowadziła wielkie zmiany. **Indywidualistyczna, kapitalistyczna gospodarka nie dorosła do wymagań obecnej doby,** wskutek czego państwa, zawikłane w wojnę światową. były zmuszone z konieczności zająć się sprawami gospodarczemi w jak najszerszej mierze. — W państwach centralnych wytworzyła się t. zw. **przymusowa państwowa gospodarka wojenna.** Ten atoli t. zw. socyalizm państwowy, obliczony jest tylko na czas trwania wojny. poczem stosunki gospodarcze mają powrócić do pierwotnych form. W Rosyi rzecz ma się inaczej: tam bolszewizm ze swemi przewrotowemi zasadami. godzi w podstawę całego ustroju kapitalistycznego. opartego na indywidualizmie, usiłując go przeistoczyć w ustrój komunistyczny. **Klasy posiadające, t. zw. burżuazya, mają zniknąć zupełnie z powierzchni ziemi** i ustąpić miejsca zrównanym pod względem prawno-politycznym masom obywateli, rekrutującym się przeważnie ze sfer robotniczych.

Własność prywatna w dziedzinie rolnictwa, przemysłu i handlu znosi się, a w jej miejsce przychodzi własność społeczna. Celem obecnych władców Rosyi jest **uspołecznienie gospodarstwa i zamiana roli państwa na rolę zarządu produkcyi.** Tak zwane sowiety są, zdaniem tych władców, temi komórkami organizmu społecznego nowej Rosyi. Czy Rosya dojdzie do ideału, głoszonego przez apostołów bolszewickich. przy skrzypieniu szubienic. działaniu bomb i sztyletów. oraz katorg, jak za dawnych, carskich rządów, na razie odpowiedzieć trudno.

Faktem tylko jest, że obraz spustoszeń na polu gospodarczo-społecznem obecnej Rosyi jest okropny. Banki, magazyny, domy handlowo-

Z SATYRY NIEMIECKIEJ.



Maryanna do „poilusa“, rozgryzającego skałę granitową:

— Gryź prędzej, drogi Fochu, nim zwiędnie twój laur zwycięzcy

(„Ulk“).

Z SATYRY ANGIELSKIEJ.



Trocki i Lenin w ucieczce przed Czecho-Słowakami.

(„Evening News“).

komisowe są zamknięte. Największe firmy zlikwidowały swoje przedsiębiorstwa i rozpuściły personal. Giełda w Moskwie, jak piszą korespondenci do pism zagranicznych, wraz z zamkniętymi kantorami, oknami i ścianami pozabijanemi deskami i pustemi ulicami, działa melancholijnie. Właściciele fabryk i kupcy stoją pod podwójną kontrolą, t. zw. nadzwyczajnej komisyi bolszewickiej do zwalczania spekulacyi, sabotażu i kontrrewolucyi i wydziałów robotniczych. Inżynierowie i dyrektorzy fabryk, którzy nie chcą pozostać na swych stanowiskach, idą do więzień. Wielu z nich pouciekało na Ukrainę i za granicę. Na skutek tego liczne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe pozostały bez właścicieli i przeszły z rozporządzenia sowietów na własność społeczną. Temi przedsiębiorstwami kierują obecnie rady robotnicze i organizacye robotnicze.

Rząd bolszewicki podjął się zcentralizowania całego przemysłu i handlu wedle branży. Centralizacya została dotąd przeprowadzona tylko w przemyśle cukrowym, tytoniowym i papierniczym. **W dziedzinie handlu powstały centrale wełny, papieru, tytoniu, wyrobów tekstylnych** i t. d. Centrale działają jako biura rachunkowe i wydają zamówienia przedsiębiorstwom przemysłowym. Ten kierunek zcentralizowania całego życia gospodarczego napotyka oczywiście na olbrzymie trudności, w przeważnej części nie do pokonania. Wiele firm pozostało też w prywatnem posiadaniu, atoli stoja bezczynnie, albo też pracują w ograniczonej mierze, a mimo to muszą utrzymywać z funduszów zapasowych całe rzesze robotników. Taki stan rzeczy jest ruiną dla tych przedsiębiorstw, których właściciele wobec tego z upragnieniem oczekują upadku bolszewizmu. **Poza tem produkcya w Rosyi bolszewickiej cierpi obecnie na ogromny brak surowca,** a to na skutek odcięcia dowozu z dalszych części dawnego imperyum rosyjskiego, zwłaszcza Ukrainy.

Handel zagraniczny rosyjski prawie nie istnieje. Trudności w tym kierunku są nie do pokonania. Państwa neutralne, tak samo mocarstwa centralne, zwłaszcza Niemcy, mogły już od dawna zacząć wymianę towarów, gdyby nie nowe urządzenie społeczne w Rosyi. Wymiana towarów z Rosyą musi się oprzeć na całkiem nowych podstawach, muszą być zawarte nowe układy handlowe i to między państwami, w których panuje dotąd gospodarka kapitalistyczna, a państwem, dążącem za pomocą wszelkich ostatecznych środków, jak terroru, do komunizmu. **Obecny handel z Rosyą odbywa się przeważnie drogą nielegalną, przy pomocy szmuglerów.** Trudności powstają też z tego powodu, że pieniądz nie odgrywa tu żadnej roli, idzie bowiem o wymianę towarów. Na skutek tych niezliczonych trudności istniejący komisaryat handlowy w Moskwie nie zdołał do tej pory w zakresie zagranicznego handlu przeprowadzić żadnych większych transakcyi.

* *
*

Jak widzimy, obraz życia gospodarczego bolszewickiej Rosyi jest straszny. W obecnem stadyum dzieło terroru wydało tam, jako owoce, tylko ruiny i zgliszcza. Przemysł i handel w Rosyi, rządzonej przez sowiety, zamarł i czeka z utęsknieniem wyzwolenia z pęt i kajdan, narzuconych przez obecnych uzurpatorów.

D-ski.

Kwiaty nędzy i grzechu.

Kraków, 29 września.

Szaromodra godzina przedwieczorna.

„Godzina cudu“ — powiedziałby melancholijny poeta od Michalika, wychylając kieliszek spirytusu denaturowanego farbowanego na czerwono i z nonszalancyą czasów dzisiejszych sprzedawanego, jako Sherry brandy, Griotte lub w języku rodzinnym — wiśniówka.

Pod parkanem z jednej tylko strony zabudowanej ulicy, kłębi się i wre Krakowa kwiat najmłodszy — **kwiat poddaszy i suteren,** szara, obdarta i nieumyta gromada chłopców zrzadka zdobna srebrnymi paskami gimnazyalnego mundurka i parą świeżo podzelowanych prawdziwych butów.

Lećż poezyi tkwi w twoich igraszkach, o młodości! Oto grupa młodzieńców świdruje zażarcie dziury w płocie, rozbijając ciężką kasę systemu Wertheima. Inna atakuje z temperamentem zawodowych włamywaczy nieistniejące drzwi, wiodące do mieszkania pełnego futer, klejnotów i prawdziwych, nie papierowych ubrań.

Jakiś ośmioletni mistrz grabieży obdziera z podartej bluzki towarzysza zabaw, który genialnie gra przestrach, oburzenie i rozpaczliwie wzywa na pomoc policyanta. Opodal ustawiono pod parkanem rzędem skazanych na śmierć dezerterów w wieku od pięciu do dziesięciu lat. **Strzela do nich z lubością ryży piegowaty chłopak** w opadających majtkach, **strzela z długiego** kija, a „trup“ pada w agonii i efektownie pręży się, wywraca białka oczu, bije brudnemi piętami o piasek. A grupa widzów z uznaniem konstatuje, że rozstrzelany „byczo umira“.

O jakże wzniosłe i kształcące są twe igraszki, o młodości! A patrzącemu na nie przypomina się widziane wiosną warszawskie powiśle, gdzie kwiat nędzy i grzechu — dzieci suteren cuchnących i poddaszy, żółte a głodne i obdarte, często naznaczone czarnym stygmatem od kopnięcia ojcowskiego buta, lub twardej pięści matki-bastardy bezdomne, spłodzone po pijanemu na barłogu nędzarzy, przeznaczone ciemnym zaułkom, jako apasze i ulicznice — **te dzieci tragicznej i głodnej Warszawy, bawiły się w wojsko polskie.** Po złotym nadwiślańskim piasku maszerowały bosemi nożynami karne szeregi, a niezgrabnie ze srebrnego papieru wycięte orzełki lśniły nad daszkami obdartych czapek, nad natchnionemi pięknem i światłem twarzami kilkoletnich żołnierzy. Byli tam oficerowie z kijami zamiast szabel, kroczący mężnie i dumnie, jak niegdyś generałowie Naczelnika. I był wódz — dwunastoletni „pan Piłsudski“, z blaszaną, dziecięcą szablą, w prawdziwej strzeleckiej czapce — na niedołężnie ostrzyżonej głowie paryasa — wzruszający w swej wzniosłej powadze, prowadzący swe wojsko na niesforną gromadę kozaków, którzy w szmatach na głowach imitujących popachy, z długimi kijami zamiast morderczych pik, uciekali z wrzaskiem przed „panem Piłsudskim“ i mężnymi jego żołnierzami.

I wówczas w srebrne wiosenne powietrze wzbijał się krzyk radosny i zwycięski dziecięcych, zapadłych piersi, krzyk w który ze zdziwieniem wsłuchiwała się splamiona polską krwią posępna cytadela — **tragiczny teatr polskiego męczeństwa i polskiego protestu.** Krzyk: Niech żyje Polska!

Z zadumy obudził mnie wrzask igrającego w fiołkowym półmroku kwiatu dzieci Krakowa, tego Krakowa, z którego na bój wyruszyli pierwsi żołnierze polscy przed laty czterema, i w którym całym pokoleniom wolno było jawnie kochać Polskę, żyć dla Niej i Jej służyć.

Piegowaty, ryży chłopak z upodobaniem tępił nowe zastępy „dezerterów“, a jego towarzysze z piekielnym wrzaskiem, złupiwszy kasę jakiegoś rzekomego banku uciekali przed „polikierem“.

O jakże pełne głębokiego znaczenia i groźnej wymowy są wasze „igraszki“, dzieci współczesnego Krakowa...

— — — — — — — — —

Idylla numer drugi.

Przed kamienicą, na której starych oddrzwiach jaśnieje oblicze Matki Boga, oblicze litosne i przebaczające Pocieszycielki strapionych, w ulewnym deszczu przy biednych, starych gratach **drży z zimna wyrzucona na bruk za niezapłacony czynsz, ciężko chora kobieta.** Tulą się do nich zziębłe i głodne dzieci, których przestraszone oczy zalewa deszcz i łzy.

A ciekawy tłum przygląda się bezpłatnemu widowisku, odgrywając z tupetem prowincyonalnych aktorów nędzną komedyę litości. Co za efekt kinematograficzny, jaka groza z „Nędzarzy“ Wiktora Hugo, przeniesiona wprost na krakowską ulicę, co za przepyszny temat do tchnącej umiłowaniem ludzkości pogawędki w ciepłym zacisznym salonie przy filiżance wonnej herbaty z domowem białem ciastem!

Przechodzą kapiący tłuszczem, dobrze odżywieni panowie, damy w sukniach podobnych do balonów (materye są teraz tak bajecznie tanie!), w bucikach, sięgających do kolan (skóry wrzaki są za bezcen!) — przechodzą ludzie syci, mający dach nad głową i wypchany banknotami portfel, przystają, patrzą obojętnie z pod ociekających deszczem parasoli i **idą spokojnie dalej, bo cóż kogo może obchodzić jakaś tam przez szlachetną właścicielkę kamienicy na bruk wyrzucona głodna, moknąca na deszczu i milcząca w dodatku nędza?**

Jakieś chude ręce zaplecione gestem rozpaczy na podartej chustce, jakieś dziecięce, deszczem i łzami zalane oczy?

Zrzadka przystanie jakaś do kasty paryasów należąca kobiecina, **pokiwa głową,** pociągnie za zziębłą rękę płaczące dziecko, zapyta: Wyrzucili was? — i idzie dalej ciężkim apatycznym krokiem ludzi głodnych, ludzi bez jutra, bez wiary i nadziei, że będzie lepiej.

I tylko przebaczające, litościwe oczy Matki Boga patrzą ciepło i boleśnie na siekane ulewą, ciężko na piersi spuszczone głowy bezdomnych.

Tylko Jej oczy zalane deszczem zdają się płakać gorzkiemi i palącemi łzami nad krzywdą wydziedziczonych i odepchniętych, nad kamienną martwotą ludzkich serc, nad podeptaniem przykazań Tego, który miłując nędzarzy, nakazał człowiekowi miłować bliźniego, jak samego siebie.

Aż z tłumu ciekawych wyszedł ktoś obcy rasą i językiem i litością swoją wymierzył policzek krakowskiej, objętnej na tę bezbrzeżną nędzę zatwardziałości serc, zanikowi ludzkich uczuć. Winę Krakowa zmazał — o dziwo — przybysz z Wiednia, z tego samego Wiednia, który nieszczęsne ofiary wojną stratowanej Galicyi traktował, jako wrogich najeźdźców i jako „polnische Schweine“. On jeden czynem zamanifestował swą litość, zaprotestował przeciw „szlachetności“ właścicielki domu i pokrył koszta (kolosalne! — miesięcznie koron aż dwadzieścia!) mieszkania. I on właśnie zapłacił bezdomnej wizytę u lekarza (który skonstatował, iż jej wycieńczony organizm nurtuje cały komplet ciężkich i groźnych chorób), i zajął się losem wyrzuconych na bruk dzieci.

Jeżeli w wiekach średnich piętnowano publicznie wszelkiego rodzaju oszustów, lichwiarzy i nowoczesnych „paskarzy“ — jaka kara p...

Z SATYRY NIEMIECKIEJ.



Wilson do Francuza i Włocha:
— Ojczyzna wymagała od was wiele, ale mój dolar wymaga jeszcze więcej...

(„Simplicissimus“).

Z SATYRY FRANCUSKIEJ.



Anioł niemiecki.
(Napis na tablicy: Linia transsyberyjska zamknięta).

(„Matin").

na spaść w dzisiejszych strasznych czasach na kamieniczników, drwiących z ochrony lokatorów, na lokatorów odnajmujących sublokatorom mieszkanie i z lada powodu, **a najczęściej bez powodu wyrzucających ich na bruk, gdyż ich właśnie nie obejmują te sławetne, a tak bezczelnie gwałcone prawa „ochrony"?**

Tym nieszczęśliwym sublokatorom wynajmuje się często oddzielnie mieszkanie, wzięte od gospodarza dla zarobku i do dni ośmiu — przy dzisiejszym braku mieszkań — wyrzuca się ich z powodów, które byłyby humorystycznymi, gdyby nie tkwiło w nich tyle złości i nieludzkiej obojętności na los bliźniego. Lokatorowi może przeszkadzać dym z cygara palonego przez sublokatora, fakt, że żoną odwiedza sublokatorke zbyt często, lub to, że sublokatorka ma u siebie kota, którego jedyną winą jest fakt, że jest kotem... I nie istnieje żadne prawo, któreby w dniach dzisiejszej niedoli obroniło ludzi najspokojniejszych, płacących regularnie czynsz przed podobnem postępowaniem wszechwładnych właścicieli mieszkania, którym należałby się specyalny pręgierz średniowiecza.

Ta potworna wojna, osieracająca miliony rodzin, znosząca z powierzchni ziemi tysiące kwitnących miast, zamieniająca żyzną glebę w krwawe cmentarzysko — zamiast zrzeszać ludzi w jedną wielką, miłującą się we wspólnem nieszczęściu rodzinę, wzajemnie sobie dopomagającą w przetrwaniu strasznych dni klęski — potwierdza tylko starą łacińską prawdę: „homo homini lupus".

I na tle tej prawdy, mądrej i bolesnej prawdy odwiecznej, jak i rzywda i nienawiść, zaprzeczającej istnienia postępu w głębi duszy człowieka (jednakiej w ciemnej i krwawej epoce krzemiennej i w epoce aeroplanów, czterdziesto-centymetrowych dział i gazów trujących) wykwitają takie właśnie, gorzkim przejmujące smutkiem, „idylle".

Janusz Wroński.

Zygzaki.

Nieoceniona posługaczka.

„Hurra! — wykrzyknął wuj Tadeusz, wpadając do nas pewnego dnia, **jak bomba — wyobraźcie sobie, mamy nareszcie posługaczkę!** Złoto, srebro, nie posługaczka. Za 80 koron miesięcznie i drugie śniadanie zgodziła się sprzątać trzy pokoje, nosić z miasta obiady i myć naczynie. W domu od dwóch dni istny raj! Moja stara, jak hrabina, cały dzień na kanapie. Ewcia i Mania na plantach...

„Niema to, jak takim" — westchnęliśmy z zawiścią, składając wujowi obłudnie serdeczne gratulacye.

Na drugi dzień, jeszcze wczesnym rankiem, wpadł znowu wuj Tadeusz.

„Moi drodzy — zawołał zdyszany — nie moglibyście nam odstąpić ćwierć funta kawy? Nasza Antonina nie znosi kawy z żyta, a my tylko żytnią pijemy. Rozpacz!"

Z SATYRY NIEMIECKIEJ.



Michel: Jeśli tam nawet jaką paczkę zgubię po drodze, to nic nie szkodzi. Ma i tak dość tych bagaży...

(„Zeitbilder").

Odstąpiliśmy uszczęśliwionemu wujowi całe pół funta.

Po tygodniu wstąpił znowu do nas wuj Tadeusz.

„No, no, jakżeż tam z posługaczką? — zakrzyczeliśmy go chórem.

„Aaa, nadzwyczajnie! Wczoraj tylko nie przyszła, bo musiała iść po zasiłek, a jutro idzie do ogona po ziemniaki. Ale przysłała w zastępstwie jakiegoś chłopca, który za dwie korony przyniosi nam obiad. Powiadam wam, nieoceniona kobieta".

„No i dywanów nie trzepie — dodał po chwili — twierdząc, że się do takich ciężkich robót nie godziła. Ale co najwspanialsze — nie, to można się do łez zaśmiać, — zaproponowała mi, żebym to ja sam uskutecznił.

„Cóż to — mówi — panu radcy z przeproszeniem brakuje co, czy jak?" — Ha, ha, ha! wesoła kobietka — co?"

Po kilku dniach dowiedzieliśmy się, że „wesoła kobietka" ma słaby żołądek, który wymaga zmiany wiktu. Na przykład coś tak z mięsa troszkę z obiadu. Wobec tego, że z obiadu stale nic nie zostawało, zaabonował wuj Tadeusz jeszcze jedną porcyę dla Antoniowej. Trudno przecież zrażać taką drobnostką tak nieocenio

Książki o miłości.

„Panowie miłościwi! dobrzy rybałtowie niebiescy. Beroul, Thomas i przewielebny Eilhardt i mistrz Gotfryd opowiadali tę opowieść dla tych, którzy miłują nie dla innych. Przekazują wam przezemnie swoje pozdrowienie. Pozdrawiają tych, którzy tkwią w zadumie i tych którzy są szczęśliwi, niezadowolnionych i pragnących, tych, którzy są radośni i którzy są strapieni, słowem, wszystkich miłośników. Oby mogli znaleźć tu pociechę przeciw cierpieniom, przeciw wszystkim niedolom miłowania".

Takim zwrotem kończyli dawni truwerowie opowieść o Tristanie i Izoldzie, którą w roku zeszłym przyswoił językowi polskiemu **Boy**. Książeczka ta rozeszła się momentalnie prawie i dziś niema już jej na półkach księgarskich, a jest to najlepszym dowodem, że lek, zachwalany przez dawnych romańskich pieśniarzy, jest skuteczny naprawdę, i że dzisiaj, jak przed laty, kuszą dzieje cudnej miłości dwojga kochanków, pięknego Tristana i złotowłosej Izoldy, są ciągle źródłem rozkoszy i zadowolenia dla serc.

Oddając społeczeństwu polskiemu prześliczny ów celtycki, Boy, bezpośrednio po nim przetłumaczył dwie inne książki „Adolfa" Constanta i „Manon Lescaut" Prevosta. Dlaczego? Jak sam powiada: „postawione obok siebie, trzy te książki stanowią głęboki trójdźwięk miłości. „Tristan i Izolda", to mit w całej czystości mitu i symbolu: — „Adolf" i „Manon" to ułamki tego mitu, odbite w krzywem zwierciadle fali życia".

Trudno pomyśleć lepsze określenie tych 3 książeczek, w różnych epokach powstałych. „Tristana i Izoldę" nie pisał nikt, pieśń ta powstała przy dawnych ucztach rycerskich, przy stołach biesiadnych, gdy znużeni walką bojownicy, przy winie i pieśni bardów wypoczywali. Przechodząc z ust do ust, z pokolenia na pokolenie rosła, potężniała, piękniała i uszlachetniała, aż stała się wreszcie tem, czem ją znamy dziś, odtworzona z dawnych rycerskich fragmentów: najgłębszą syntezą tego zjawiska, którego, mimo że stare jak życie, nikt dotąd ani zbadać, ani pojąć nie umiał — miłości.

Uczone rozważania filozofów naszych na temat miłości, są tak głębokie, i tak, w setkach stronic drobnego męczącego oczy pisma nie są w stanie nic powiedzieć, że biedna ofiara nauki ziewa nad niemi serdecznie, a po przeczytaniu wielu tomów Nietschego, Schopenhauera i Weiningera wie nareszcie, że nie wie nic. Bo mówić o miłości nie można z głowy, analizować jej mózgiem się nie da. Pieśń o miłości w sercu powstała da tysiąc razy jaśniejszy i głębszy obraz niż najpoważniejsza i najuczeńsza filozoficzna debata.

W pogoni za rozwiązaniem treści zjawiska, które znało rycerskie serce ale nie umiało go pojąć, powstała pieśń o dwojgu kochankach. Wszystko co miłość dać może, wszystkie radości i cierpienia, nadzieje i rozpacze, podstępy i zdrady, egoizm i bezgraniczna ofiarność miłości, wszystko dźwięczy w każdej zwrotce rycerskiej opowieści. A gdy po skończeniu czytelnik odkłada na bok tę książkę i roi cudny sen o miłości, zdaje mu się, że razem z bohaterami powieści pił szał ze zdradnego pucharu i odtąd już aż do końca życia iść będzie w rydwanie najpotężniejszego z bogów, boga serc ludzkich.

Mijały wieki a nitka, której początek ginie w zamierzchłej przeszłości, rozwijała się i snuła i tworzyła nowe powieści. Przez pokolenia, przez mękę i radość epigonów, tworzyła nowe obrazy, szukała nowych dróg i form, aż doprowadziła nas wreszcie do żałosnej historyi „Manon Lescaut" i kawalera de Grieux. Tu znowu miłość wybucha płomieniem niszczącym wszystko, i tak jak tam, w micie, zwycięża wszystko.

Ale tutaj życie innych ludzi inne daje tło, inne stwarza otoczenie i inne warunki. I Izolda, dzisiejsza Manon, wszystko robi dla swojej miłości, poświęca wszystko, i niszczy wszystko. Tylko że drogi jej brukowane kulturą późniejszych wieków, tylko że w niej kondensuje się już cała kobiecość we wszystkich przejawach. Manon zdradliwa i kochająca, naiwna i podstępna, oddana bezkreśnie i bezkreśnie fałszywa, poświęcająca, jak ją określa Maupassant, „wszystko, co może być najbardziej wdzięcznego, pociągającego, i haniebnego w istocie niewieściej, jest całą kobietą, taką jaką zawsze była, jest i będzie wiecznie".

Aż wreszcie na inne bezdroża miłości prowadzi nas „Adolf". Tutaj zdradliwy figiel sero rzucił ku sobie dwoje ludzi, których wszystko dzieli a nic połączyć nie może. Droga ich życia pełna jest wybojów i ostrych kamieni. Padają ciągle, szamocą się bezustannie, ranią, podnoszą i padają znowu, złorzeczą sobie, w miłosnych a nienawiścią tchnących pocałunkach pragnęliby w sobie zaszczepić jad śmierci, pragnęliby porwać węzły, któremi ich los związał, i mogą to uczynić łatwo, a przecież, nie czynią, I ciągną za sobą ciężki łańcuch, dzwonią kajdanami tak sobie nienawistnemi, a przecież tak rozkosznemi, wypatrują końca którego nie widać, a miłość ta miłość, która miewa twarz słodkiego anioła ukazuje im szydercze lica, naśmiewając się z bezsilnych: — „no spróbuj — mnie nikt jeszcze nie zwalczył".

Ileż razy przerzucałem kartki tych książek! Ile zdań wżarło mi się w pamięć i ile obrazów widzę gdy przymknę na chwilę oczy! A przecież w noce bezsenne, z determinacyą nałogowego palacza opium wracam do znanych mi stronic i ciągle nowe przeżywam wzruszenia. Miłość jest nieśmiertelna a potęga obrazu co z serca powstał jest wielka jak miłość.

Janusz Harnisz

Z SATYRY NIEMIECKIEJ.



Pogawędka o sytuacyi.

Pan X., przeczytawszy sprawozdanie z mowy parlamentarnej ministra wojny:

— Nasi stratedzy tak samo opanują Paryż, jak swą żyłkę oratorską...

(„Der Faun“).

ną posługaczkę. Z tej samej też przyczyny piekła ciocia co trzeci dzień specyalny chleb dla Antoniowej, która nie znosiła magistrackiego.

Coś w połowie miesiąca przypadał dzień mycia okien. Ponieważ wujostwo mieszkają na drugiem piętrze, nie mogła się tego, niestety, podjąć Antoniowa, bojąc się zawrotu głowy. Ale, poczciwa, wyszukała jakąś kobietę, która za sumę 15 koron wyręczyła ją w tem.

Nie upłynęło i tygodnia, gdy oznajmił nam wuj Tadeusz hiobową wieść, że Antoniowa, szorując stół, wbiła sobie za paznokieć drzazgę.

„Dałem biednej kobiecie — powiada wuj — 20 koron za ból, (więcej stanowczo nie chciała) i przyrzekła z tego powodu nie czynić żadnego użytku. Przez tydzień będzie przychodzić na drugie śniadanie i przynosić z miasta obiady. Pokoje zobowiązała się jej sprzątać żona, a naczynie myć Ewcia i Mania. No, powiedzcie sami, czy nie nadzwyczajna osoba?“

Coś przez kilka dni nie pokazał się u nas wuj Tadeusz. Zaniepokojeni, poszliśmy go odwiedzić. Zastaliśmy całą rodzinę wujostwa pogrążoną w skrajnej rozpaczy.

„Musieliśmy się z nią rozstać — począł wuj, pociągając nosem — z tą naszą nieocenioną, poczciwą Antoniową. I to z tak błahej przyczyny. Była poprostu dla nas za drogą. Obliczyliśmy, że kosztowała 260 koron, nie licząc zastępstwa żony i córek. Niestety, nie stać nas na to. Biedaczka spłakała się, żegnając się z nami. Dałem jej moje stare buty, a ciotka jedwabną bluzkę. Przyrzekła nas odwiedzać co niedzielę. Nieoceniona, nieoceniona posługaczka!

Rido.

SZARADY DO NAGRODY.

Ułożył Maryan Fontana.

Rozwiązanie szarad i łamigłówek, umieszczonych poniżej, należy przesłać Redakcyi „Gońca Krakowskiego“ najdalej do czwartku, dnia 10 października br. (zobacz „Nowy regulamin!“)

Publiczne losowanie nagród, wyznaczonych za trafne rozwiązanie tych szarad odbędzie się **w niedzielę dnia 13 października br. o godz. 12 w południe**, w dużej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego“.

Dla P. T. Prenumeratorów „Gońca Krakowskiego“.

1.

Zakochana, czuła para,
— Don Rodrigo, Donna Klara —
Druga czwarta patrzy, słucha:
Trzecia czwarta rżnie od ucha,
Pierwsza druga jak marzenie
Tańczy, **całość** dziś na scenie.
Druga pierwsza to stworzona
Chyba nie do kotyliona!

2.

Pierwsza zwykła kropli mowa,
Niemiec zaś zwie tak podgórze,
Drugiej Ursus kark ukręcił
Wytężywszy siły duże.
Całość zwykle wzrok zasłania
A gdy w białym jest kolorze,
Każdy ją na naszej scenie
W tym sezonie ujrzeć może!

3.

TRÓJZNACZNIK DWUZGŁOSKOWY.

a) W budce na plantach stoi.
b) John Bull ich się nie boi.
c) Jaś płacze nie bez racyi:
Pękł mu bez operacyi!

4.

CZWÓRZNACZNIK DWUZGŁOSKOWY.

a) Każdy ma swego.
b) Nie bój się ślepego.
c) Pleban go szanuje.
d) Prędko się maluje.

—o—

Za trafne rozwiązanie szarad i łamigłówek wyznacza się **trzy nagrody:**

1. **(Nowość!!) Portret barwny (popiersie) laureata naturalnej wielkości.**
2. **„Rzeczy wesołe“ Nema.**
3. **„Boy“ Battaglii.**

—o—

II. Dla P. T. wszystkich Czytelników „Gońca Krakowskiego“ (a zatem i Prenumeratorów).

5.

SZARADA NADESŁANA PRZEZ Hr. M. P. Z LUBLINA.

Drugie pierwsze trzecie,
Trzecie pierwsze wiecie,
No, teraz już przecie
Całość odgadniecie!

Za trafne rozwiązanie tej szarady wyznacza się 2 nagrody:

1. **Pudełko przedniego tytoniu tureckiego.**
2. **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego“** na listopad 1918, względnie przedłużenie prenumeraty o jeden miesiąc.

—o—

Dzisiaj w niedzielę o godz. 12 w południe odbędzie się w dużej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego“ (Dunajewskiego 7 I.).

publiczne losowanie nagród

wyznaczonych za trafne rozwiązanie szarad z Nru 77 „Gońca Krakowskiego“.

Listę osób, które nadesłały trafne rozwiązanie powyższych szarad, oraz wynik dzisiejszego losowania podamy w numerze jutrzejszym (wychodzącym w poniedziałek).

Nowy regulamin szaradowy

1. **W każdym numerze poniedziałkowym** (wychodzącym w niedzielę) „Gońca Krakowskiego“ umieszczane będą szarady, zagadki i łamigłówki.

2. Rozwiązanie szarad i t. p. umieszczone na wycinku z odnośnego numeru „Gońca Krakowskiego“, należy przesyłać do Redakcyi **najdalej do dziesięciu dni od daty ogłoszenia szarad** t. j. do **drugiego czwartku wieczorem.**

(Termin do nadsyłania rozwiązań przedłużono na życzenie Czytelników z prowincyi i Królestwa Polskiego).

3. Za trafne rozwiązanie wyznaczy się zawsze kilka nagród **dla Prenumeratorów,** nadto za rozwiązanie jednej dodatkowej szarady 2 osobne premie, **dla wszystkich Czytelników** (a więc i Prenumeratorów).

4. Losowanie nagród odbywać się będzie **publicznie co niedzieli o godz. 12-tej w południe** w lokalu Redakcyi „Gońca Krakowskiego“ (ul. Dunajewskiego 7. I. piętro).

5. Listę osób, które nadesłały trafne rozwiązanie, oraz wynik losowania ogłaszać będziemy w numerze **wtorkowym** (wychodzącym w poniedziałek).

GEORGES RODENBACH.

Wieczór.

Z cyklu: „Le Rouet des Brumes“, przełożył **Jan Chełmirski.**

Poeta błądził bez celu, rozgorączkowany, przez dzień cały po rozległej stolicy samotnie. Przy zapadającym zmroku czuł się jeszcze więcej osamotnionym. Nikogo nie spotkał, nie miał zaś odwagi pójść do kogoś ze znajomych. Zajęty li tylko sobą tłum, wracający do swoich domostw, bliskich czy dalekich, nie znał go zupełnie. Jakże się czuł samotnym, idąc, mówił sam do siebie:

— Tak jest. Poeta jest samotnym. Któż z tych tam myśli o rzeczach, które jego zajmują? Któż zwraca w tej chwili uwagę na niebo, smutku i goryczy pełne, tak, jak ja? Och, tłum! tłum! On jest liczbą; ja — wybrańcem! On należy do świata faktów; ja do świata praw, rządzących wydarzeniami. On namiętnie śledzi chaos wydarzeń; ja — ład wszechświata. Och, jakżem ja inny od tłumu, od innych, od wszystkich! Jestem wybranym, jedynym. Stoję poza porządkiem świata. Jestem wielkim samotnikiem —, lecz i Bóg jest nim także

Poeta szedł dalej, potrącany bezustannie przez przechodniów. Wieczór stawał się coraz mroczniejszy. Niebo powlokło się barwami zmierzchu na górze Kalwaryi; potem wystąpiły na firmament promienie żółtawe, koloru gąbki, zwilżającej usta Zbawiciela; to znów obłoki oblokły się szkarłatem, rzekłbyś: krwią, wytoczoną przez włócznię żołdaka. Potem szła noc w ciernistej koronie cieni na czole.

Poeta, coraz chmurniejszy, jął przemyśliwać, jakby i gdzie nadużyć ludzkiej łatwowierności, rozerwać nudę, jaka go opanowała tego wieczoru i zemścić się za powszechne niezrozumienie, które — czuł to — ciężyło mu jeszcze dotkliwiej w tej chwili i czyniło bardziej osamotnionym, jakby się nagle znalazł na wyspie ciemności wśród kłębiących się ludzkich odmętów. Stał się bowiem podstępnym, pomysłowym zwodzicielem. Do tego nałogu czuł dziwną namiętność. Z początku czynił to raczej z nienawiści do tłumu i dla zaspokojenia zachcianek spleenu. Czynił to też i z tego powodu, że ustawicznie był niezrozumianym. Czuł się wygnańcem na tym świecie. Naokół same tylko twarze i serca obce. Nawet mowa jego była inna, niż wszystkich; wydawała się też im niezrozumiałą i śmieszną. Postanowił przeto mieć się na baczności przed Głupstwem, które mogłoby

naśmiewać się zeń, nie rozumiejąc go: albowiem śmiech jest w tym wypadku wyrazem niezrozumienia. Należało więc wystąpić zaczepnie i drwić samemu. Tak to stał się mistyfikatorem — dla prawem dozwolonej samoobrony.

Z czasem w tem zasmakował. Nadużywanie cudzej łatwowierności stało się jego namiętnością, rozrywką w nudzie, sportem umysłowym. Mistyfikator ma bowiem w sobie coś z psychologii wynalazcy. Oto wpadła mu na myśl nowa sztuczka. Azali się uda? W myśli, to jak w powieści: wszystko dzieje się według pragnień. Ze stanowiska teoretycznego pomysł dobry. Jeno czy się da w praktyce zrealizować ten pomysł (jest nim także mistyfikacya)? Trzeba go jednak urzeczywistnić, bo tylko wcielenie w czyn — ot, dla niczego, li jedynie dla próby — posiada wartość...

Poeta, nadużywszy wielekroć łatwowierności możnych — dla zemsty, dla samoobrony przeszedł do mistyfikacyi bezinteresownych, dla doświadczenia raczej, przyczem ofiarą padali bezbronni, nawet prostaczkowie...

I w ów wieczór, który był jakby zmierzch na Golgocie, a gwiazdy, rozsiane na firmamencie, jakby okrutne gwoździe krzyżowe, nagle powstał w jego głowie nowy pomysł i napełnił

W raju bolszewickim.

Jak należy podróżować? — Samosądy nad złodziejami. — Trzy życia ludzkie za 12 rubli.

(4) Podróż koleją w obecnych warunkach po Rosyi bolszewickiej nie należy zupełnie do przyjemności, jak również nie jest przedsięwzięciem zbyt łatwem. Pewien Francuz, który niedawno odbywał podróż w tym „raju“ bolszewickim poucza swych ziomków, wybierających się do Rosyi, w co powinni się zaopatrzyć w podróż. A więc należy zabrać ze sobą

DWA ŁAŃCUCHY, HAKI, GWOŹDZIE, ŚRUBY, DRUT LUB TEŻ SILNY SZNUR,

by zamknąć wagon towarowy, w którym obecnie odbywa się podróż i w ten sposób zabezpieczyć się przed większą ilością mniej lub bardziej niebezpiecznych współpasażerów.

Zaleca się zabrać również siekierę i piłę dla przygotowania sobie opału, dalej wszystkie **przybory kuchenne**, gdyż restauracye na stacyach nie funkcyonują od czasu rewolucyi bolszewickiej, gdyż wedle zapatrywania obecnych władców Rosyi, były one jedynie

WYBRYKIEM WYGODNYCH BURŻUJÓW.

W końcu należy zaopatrzyć się w świece, przybory toaletowe, materace i kołdry, proszek na owady, a przedewszystkiem w **niezawodzący rewolwer.** Rabunki kolejowe są na porządku dziennym. Dla odstraszenia złodziei lud rosyjski złapanym „in flagranti“

SAM WYMIERZA SPRAWIEDLIWOŚĆ.

Na każdej prawie stacyi odbywają się samosądy **nad złodziejami**, a samo tylko podejrzenie o kradzież wystarcza, by wrzucono nieszczęśliwego osobnika

Z WAGONU DO NAJBLIŻSZEJ RZEKI,

co w Rosyi obecnie nazywa się „sądem ludu“. O „sprawiedliwości“ ludu rosyjskiego świadczy następujący wypadek, jaki zdarzył się na stacyi w Tuli. Pewna stara wieśniaczka, chcąc kupić sobie bilet do Moskwy zauważyła brak pieniędzy: przeraźliwie krzycząc „okradziono mnie“, wypada na peron. Nagle zwraca się do pewnego żołnierza i oskarża go o kradzież 12 rubli. Naprożno biedny żołnierz zaklina się i udowadnia swą niewinność, a wiedząc co go czeka

ODDAJE JEJ WSZYSTKIE SWOJE OSZCZĘDNOŚCI.

Jednak zacięta baba pozostaje przy podejrzeniu i nie chce przyjąć jego pieniędzy. Ona żąda jej 12 rubli.

Natychmiast współpasażerowie wmieszali się do sprzeczki, przyznają wieśniaczce racyę. **Tworzy się na poczekaniu sowiet**, którego wyrokiem żołnierz ów

ZA KRADZIEŻ MUSI PONIEŚĆ KARĘ ŚMIERCI.

Jeden z podróżnych przeciska się przez tłum i

WYSTRZAŁEM Z REWOLWERU KŁADZIE GO TRUPEM.

Sprawiedliwości na razie stało się zadość i w wagonie zapanował porządek.

Po jakimś czasie poszkodowana rzekomo wieśniaczka wykryła wśród swoich szpargałów owe 12 rubli! Co począć? Głos zabierają jednak współpasażerowie; tworzy się **nowy trybunał i pada nowy wyrok.** Oskarżyła niewinnego, więc

MUSI RÓWNIEŻ ZGINĄĆ, A Z NIĄ RAZEM ÓW MĘŻCZYZNA, KTÓRY ZASTRZELIŁ NIEWINNEGO ŻOŁNIERZA.

I w kilka chwil później dwa życia ludzkie padły ofiarą „sprawiedliwości ludu“.

Trzy życia ludzkie **za 12 rubli,** podczas gdy obecnie **kura w Rosyi kosztuje 40 rubli.**

Z SATYRY FRANCUSKIEJ.



Na ulicach Paryża.

Przechodzień: Patrzcie no!... A mówili, że wszystko, czego im potrzeba, przywiozą ze sobą z Ameryki...

(„Le Rire“).

W uznaniu zasług zarówno w pracy dla dobra ludności jak i żołnierzy, prezesowa Komitetu p. Dike i jej zastępczynie p. Morgan wyszczególna komenda francuska wzmiankę w rozkazie do armii.

Amerykanki na froncie francuskim.

Genewa, we wrześniu.

(ch-ski) Jednym z objawów usilnej współpracy Stanów Zjednoczonych z innemi państwami koalicyi, jest między innemi także powstanie „Komitetu amerykańskiego dla okolic francuskich zniszczonych wojną“, na którego czele stoją panie: Anna Muray Dike, i Anna Morgan.

Zadaniem jego jest niesienie wydatnej pomocy ludności przy odbudowie zniszczonych dobrobytów.

Do Komitetu należy 50 pań amerykańskich, które też, w myśl programu, wzięły bezpośredni udział w odbudowie wsi nad Aisną, zajmując się przedewszystkiem urządzeniem i umeblowaniem 50 baraków prowizorycznych, wzniesionych dla bezdomnych przez rząd francuski.

Atoli niespodziane posuwanie się wojsk niemieckich w marcu br. zniweczyło pracę podjętą. Wtedy Amerykanki dostosowały swą działalność do nowych zadań.

Wybitne zasługi położyły pomagając ludności przy opróżnianiu miejscowości zagrożonych bezpośrednio przez nieprzyjaciela, pielęgnując rannych i chorych w szpitalach i lazaretach i zakładając kantyny dla żołnierzy.

Obecnie Komitet wróci znów do spełniania w odzyskanych miejscowościach zadań, zakreślonych w swym programie.

Życzenia dzieci.

Życzenia dzieci prawie zawsze obracają się w ściśle określonych granicach i wyjątkowo tylko poza nie wychodzą, bez względu na to, czy pochodzą od dzieci bogatych czy biednych. W modlitwie, przeważnie jeszcze własnej kompozycyi, a przynajmniej upiększanej własnymi dodatkami, proszą przedewszystkiem o zdrowie dla rodziców, rodzeństwa, siebie, cioci i t. d. ei, jakiejś najbliższej towarzyszki lub towarzysza zabaw, wreszcie dla Kasi czy Marysi, o ile naturalnie ta ostatnia potrafiła sobie zjednać w tym względy dziecka. Z dodatków osobistych nie brak w modlitwie dzieci próśb tego rodzaju, jak „abym jutro był grzeczny“, „aby jutro przyjechał dziadziu i przywiózł dużo ciastek“, „aby jutro była legumina na obiad“ i t. p.

Z życzeń, nie stojących w związku z modlitwa, przeważna ich część obraca się około potrzeb codziennych, jak ubranie, buty, nowe żołnierzyk lub książka z obrazkami, natomiast życzenia ogólniejsze zależne są od warunków, w jakich się dziecko chowa: dla niektórych szczytem marzenia jest kromka chleba z powidłami,

---

radością jego mroczne oblicze. Przechodził właśnie koło okna sklepu węglarza, sklepu mrocznego, jak wygasły komin fabryczny. Atoli w jego głębi było zupełnie jasno od palącej się lampy, białego nakrycia do posiłku, szklanek, od tych niewidzialnych dla oka blasków mieszkań, w których przebywa szczęście... W pośrodku, między ojcem i matką, siedziało przy wieczerzy jasnowłose dziecko...

Poeta wszedł do wnętrza. Węglarz przystąpił bezzwłocznie, z oznakami uprzejmości i zadowolenia z pojawienia się nowego klienta i czekał na polecenie. Poeta począł się zastanawiać. Na myśl przychodziły mu różne analogie.. Na grubych złomach węgla dostrzegł ślady tajemniczych rozgałęzień, które były jakby deseniem szronu na zamarzniętych szybach. Rzekłbyś: lód w barwach ciężkiej żałoby. Naraz rzucił pytanie:

— To państki ten wszystek węgiel?

Kupiec skinął potakująco, nie rozumiał jeszcze o co chodzi.

— A te polana, ustawione sążniami?

Kupiec potakiwał również, sądząc, że klient nie jest jeszcze zdecydowany co do towaru, który zamierza kupić.

— A ten koks i ten chrust, to także należy do pana?

Poeta uważnie przyglądał się nagromadzonym towarom, rozważając widoki powodzenia swego nowego pomysłu, nie skrystalizowanego jeszcze, starał się przewidzieć skutek procesu, który miał się rozpocząć, choćby bezzwłocznie, skoro tylko zechce. Wtem powziął nagle postanowienie i zwracając się do węglarza, rzekł:

— Jak to? Więc ten wszystek opał należy do pana a pan się dotąd nie zaczadziłeś?

Poeta wyszedł ze sklepu.

Z przeciwległego chodnika, pod osłoną ciemności wieczoru, przez czas jakiś śledził przez okno niemą scenę, jaka rozgrywała się w sklepie. Kupiec nie wracał już do stołu; stał na środku sklepu, jakby przykuty do miejsca, wpatrzony z wyrazem zgrozy na obliczu w nagromadzony węgiel, koks i atracyt, które już poczęły mu się przedstawiać jako narzędzia śmierci. W głębi ciągle jeszcze było jasno. Żona czekała przy stole. Dziecko wołało na ojca ustami i oczyma, które równie potrafią wołać, jak usta. Węglarz nie spojrzał już w ich stronę, wpatrzony, zda się, w głąb swej duszy, do której wdarły się nieubłagane słowa nieznajomego, wypisując już w niej wyroki Przeznaczenia. To znów przyglądał się mrocznym towarom, nagromadzonym w sklepie, które tajemniczy klient zwolna wyliczył po imieniu, zanim wskazał lepszy sposób ich użycia.

Poeta był zadowolony. Pomysł udał się także i tym razem. Przyglądał się dalej: Węglarz był już najwidoczniej owładnięty poddaną myślą. Stał nieruchomo na środku sklepu, rzekłbyś: niezdolny już wrócić do swoich, do radości, prostoty życia, do szczęśliwej rodziny, zebranej przy stole do wieczerzy...

Poeta zaśmiał się szyderczo:

— Poeta wrogiem życia rodzinnego!

Odchodząc wygłosił sam do siebie te słowa:

— Tak jest, natchnąłem go upodobaniem w Nicości...

Począł rozmyślać nad tem, że myśl o śmierci jest odurzającą. Ma w sobie moc przyciągającą przepaści i zabójczą słodycz wilczej jagody. Kiedy się już raz w nas zbudzi, niema przed nią ucieczki. Nawet u szczytu szczęścia. Podobnie i kochankowie; kiedy wśród pocałunków stanie pomiędzy nimi myśl o śmierci, miłość ich nie zna już odtąd innego pragnienia, jak tylko aby umrzeć. Łoża stają się już grobem: niema wahania, chyba co do rodzaju samobójstwa.

Tak samo kupiec na węgiel spoglądał już jak na śmierć i odwracał się od swoich, t. j. od życia, jak gdyby pesymizm nieznanego przecho-

Z SATYRY NIEMIECKIEJ.



Erzatz.

A: Wyłaźno pan z beczki z terem! Cóż to za żarty?

B.: Dajno pan spokój. niech sobie spreparuję wojenne pończochy.

(„Zeitbilder“).

dla innych koń na biegunach. strzelba i szabelka lub nakręcana kolej.

Niemniej ciekawe są również odpowiedzi dzieci na stosowne zapytania, których treść jest przeważnie wyrazem ich życzeń najtajniejszych. Na zapytanie: „Czem ty będziesz?“ — odpowiedziało dziecko poważnie: „Policyantem!“

— Dlaczego?

— „Bo policyant ma szablę i nic nie robi!“

Inne znowu na to samo pytanie dało odpowiedź, iż zostanie inżynierem, gdyż wtedy będzie mogło za darmo jeździć aeroplanem!“

Najgoretszem życzeniem przeważnej części dzieci, zarówno chłopców, jak i dziewcząt, jest „duży koń“, z przyjemności i rozrywek pierwsze miejsce zajmuje jazda fiakrem, tramwajem lub koleją.

Wyrodna matka.

Kolonia, 28 września.

Senzacyę dnia. będącą obrazem obecnych stosunków wielkomiejskich i zepsucia. oraz zdziczenia, wywołanego wojną, stanowi w ostatnich dniach proces, toczący się w tutejszej Izbie karnej przeciw niejakiej Eugenii Ramer, oskarżonej o celowe wygładzanie swych dzieci. Ramerowa, pracująca jako tokarka w fabryce granatów, prowadzi bardzo wesołe życie, natomiast wcale prawie nie dba o swe dzieci. — W ubiegłym tygodniu odbyto u niej w mieszkaniu rewizyę. a to z powodu posądzenia jej o jakaś drobną kradzież i przy tej sposobności wykryto jej drugą, nieprawdopodobną wprost zbrodnię.

Oto w mieszkaniu jej znaleziono wstrętny, brudny barłog, a na nim troje jej dzieci, w wieku od 1 do 4 lat, wygłodzonych tak dalece, że żadne z nich ruszać się prawie nie mogło o własnej mocy. Ponadto odkryto w szafie szkielet półrocznego dziecka. oraz stwierdzono. że zmarły przed kilku miesiącami 5-letni syn jej. zginął skutkiem osłabienia, wywołanego głodem.

Ramerowa przyznała się do winy. dodając jeszcze. że rzeczywiście tamte dzieci zagłodziła, a te zagłodzić chciała, a to głównie dlatego, iż krępowały ją i przeszkadzały swą obecnością w domu.

Tajemniczy Anglik.

W czasie napadu bolszewików na konsulat angielski w Petersburgu, doniosły dzienniki o tajemniczym Angliku. którego trupa nie zdołano rozpoznać wśród pomordowanych. z powodu, iż zwłoki jego były strasznie okaleczone i zeszpecone. Po niejakim czasie dopiero. udało się stwierdzić jego tożsamość. Jest to. jak się okazuje, kapitan marynarki. **Cromic**, który był przydzielony do **ambasady**. Bronił on bardzo energicznie przystępu do konsulatu napastnikom i własnoręcznie zastrzelił trzech bolszewików. stąd ta zawziętość na niego. i znęcanie się nad trupem, którego nie dano pogrzebać, ani też odprawić nad nim modłów angielskiemu duchownemu. Wiadomość o tym mordzie wywołała w Anglii bezgraniczne oburzenie. Rząd angielski wystosował gwałtowny protest. żądając pełnej satysfakcyi i grożąc komisarzom sowietów, że pociągnie ich do osobistej odpowiedzialności i postara się o wyjęcie ich z pod prawa przez wszystkie rządy świata. — Pogróżki te na odległość nie mają jednak praktycznego znaczenia a są tylko dowodem, że zachodnia Europa przekonywa się wreszcie własnym kosztem i na własny rachunek o moralnym i kulturalnym poziomie niedawnego sprzymierzeńca. któremu przez czas tak długi podporządkowała bez żadnych skrupułów przyszłość Polski i polskie interesa.

Sprawiedliwość arabska.

(Przyczynek do historyi paskarstwa).

Niema nic nowego pod słońcem. więc i paskarstwo ma swoją tradycyę i przeszłość dość odległą. skoro archiwa świeżo odkopane pod gruzami jednego z miast hiszpańskich z czasów panowania Maurów podają przebieg następującego procesu. Przed sąd **kadego** powołany został bogaty kupiec korzenny Baluf ben Baluf. pod zarzutem podbijania cen.

— Widzę — rzekł surowo kady — że odziany jesteś w burnus z weneckiego jedwabiu, na głowie masz fular indyjski i nosisz złote amulety. Skąd nabyłeś te skarby?

— Nie jestem bogatym — odparł kupiec. — Z ciężkim trudem i mozołem zarabiam na kawałek chleba.

— Sprzedajesz towary ludności na wagę pereł — rzekł na to kady.

— Przysięgam na Allacha i jego proroka, że wojna ta rujnuje mnie, — bronił się Baluf ben Baluf.

— Z rozkazu mego otworzono skrzynie w domu twoim i znaleziono je pełne złota. Doszło też do wiadomości naszej, że zakupiłeś do haremu twego trzy cudnej piękności hurysy, płacąc za nie wyższą cenę. niż dostawcy sułtana. Lecz nie o to cię obwiniamy. Popełniłeś rzecz gorszą. bo oto w bazarze twoim doprowadziłeś rozmyślnie do rozkładu i zgnilizny wielkie zapasy ryb i owoców. ananasów, fig i daktyli, a to aby powiedzieć kupującym. że towar jest rzadki w tym roku i musi się podnieść w cenie.

— Bogdajby Allah ukarał potwarców, których niegodziwe ozory oczerniły mnie przed obliczem twoim. o kady. — jęknął Baluf ben Baluf. Strajk karawaniarzy i brak wielbłądów jest przyczyną klęski: karawany przestały kursować po drogach i z tego powodu wielkie zapasy żywności leżą na pustyni i gniją bez pożytku.

— Lecz ty dostałeś swój towar na czas i zepsułeś go umyślnie. Podług praw naszych winieneś dostać sto kijów w pięty. lecz kara ta za lekka za takie jak twoje przestępstwo. Mężowie nasi o silnem ramieniu są na wojnie a w mieście zostali tylko osiwiali pospolitacy, którzy nie mają dość mocy w garści. by ukarać cię należycie. Z tego powodu zmieniamy dla ciebie wyrok i podajemy go w nowej osnowie. Oto przez dni piętnaście i piętnaście nocy zamknięty zostaniesz w piwnicach twego bazaru. wraz ze zgniłym towarem. którego zniszczenie spowodowałeś. aby los twój służył za przykład tym wszystkim. którzy przez brudną pożądliwość przechowują i obracają w cuchnące śmiecie dobra. jakie zsyła ludziom Allah, którego Mahomet jest prorokiem.

Z różnych stron.

(x) **ODZNACZENIA ZEGARKAMI.** Jak podała Agencya Havasa. belgijska para królewska zamówiła u jednej szwajcarskiej firmy 3000 zegarków, które mają być sporządzone ze stali działa, które do października 1917 r. pełniło służbę. Zegarki te. z wyrytemi w nich imionami pary królewskiej, będą się nazywały zegarkami Yser i będą jako zaszczytne nagrody rozdzielane między pracowników zakładów wojskowych.

Pomysł powyższy przedstawia się z jednej strony wcale sympatycznie, jako wprowadzający praktyczną nagrodę, stanowiącą zarazem odznaczenie, z drugiej jednak strony może być tematem dla satyryka. Zegarki mają być ofiarowywane pracownikom w wojskowych zakładach. t. j. tak zwanym popularnie „dekownikom“. Otóż nadanie honorowego zegarka. zamiast odznaki za dzielne zachowanie się przed nieprzyjacielem. może być złośliwą aluzyą do porachowania czasu służby „na wojnie“.

(!) **KROCHMAL Z KASZTANÓW.** Wojna wywołuje coraz dotkliwszy brak wszelkich artykułów codziennego użytku: między innemi zaczyna się odczuwać wielki brak krochmalu. Poniżej podajemy domowy sposób wyrabiania krochmalu z kasztanów. Z cetnara kasztanów (dzikich) otrzymuje się 5 funtów krochmalu.

Kasztany obiera się z obydwu łusek (zielonej kolczastej i brązowej), następnie miele się je na mąkę na młynku (najlepszy młynek do mielenia kości). Otrzymaną masę polewa się wodą mieszając ustawicznie i zmieniając co pewien czas wodę tak długo, dopóki nie będzie zupełnie czystą. poczem odlewa się wodę, a pozostała mąka wysuszona da nam czysty krochmal.

(ch) **631 TON POCISKÓW AEROPLANOWYCH.** Według zestawienia. podanego przez francuski „Journal officiel“, aeroplany francuskie. operujące we dnie, w ciągu miesiąca sierpnia rzuciły na froncie pomiędzy Sommą a Alpami 269 ton pocisków na hale niemieckie, samoloty. operujące nocą. podczas ataków na ...

dnia nauczył go zrozumienia marności i goryczy wszechrzeczy.

Poeta ruszył w dalszą drogę. zachwycony nową mistyfikacyą. Wieczór już zapadł na dobre. Poeta wysnuwał zeń głębokie idee i symbole.

* *

W kilka miesięcy potem Poeta przypadkiem zaszedł w swej wędrówce bez celu w tą samą dzielnicę stolicy. Był zmierzch, ulubiona pora poety. Rozpoznał sklep, do którego wszedł pewnego wieczoru. Atoli wszystko się tu tymczasem zmieniło. Rolety w oknie wystawowem zapuszczone. Sklep wyglądał na niezajęty. Jakiś stary afisz nalepiony na drzwiach. był już wyblakły i postrzępiony. Czyżby węglarz już tu nie mieszkał? Poeta przypomniał sobie rozmowę i ironiczną radę, jakiej mu udzielił owego wieczoru. A więc to może i prawda. iż wszczepił weń, aż do dna, upodobanie Nicości? Chciał wiedzieć napewno. Zadzwonił. Nikt nie kwapił się otwierać. Zwrócił się więc do sąsiadów o wyjaśnienia. Jedni nie słyszeli o niczem: drudzy milczeli. Wreszcie jakaś starowina. którą łączyły bliższe stosunki z rodziną kupca. opowiedziała wszystko:

— Biedni ludzie! Byli bardzo nieszczęśliwi. Pewnego dnia węglarz, nie wiadomo z jakiego powodu. zaczął zaniedbywać swe interesy. Bezustannie trapiły go czarne myśli. Wzięło go to jakoś nagle. Dnie całe spędzał poza domem. w winiarni i pił. pił... Wracał pijany. Stąd przychodziło do kłótni. Bił żonę. Klienci odstraszali się jeden za drugim. Długi. zajęcie ruchomości. nędza... W chwilach upamiętania się mawiał: „Ktoś rzucił na mnie urok. Dotąd sądziłem, że to tylko u nas na wsi. rzucają uroki — i to tylko na bydło. Teraz zdarzają się tacy i w miastach. Jabym go rozpoznał, gdyby się zjawił, ale on nie wróci pewno“...

— A wreszcie? — dopytywał się poeta niecierpliwie. pełen dreszczu wynalazcy. który jeszcze nie wie, czy próba udała się w zupełności.

— Zaczadził się ostatnim cetnarem węgla. jaki mu jeszcze pozostał w sklepie — odrzekła starucha.

Poeta czuł się zadowolonym tą logiką przeznaczeń. Nie miał wcale wyrzutów sumienia. gdyż wszakże rzucił na oślep na człowieka, reprezentującego tłum, jedno z niezliczonych przekleństw, jakiemi go tłum obarczył.

Ruszył w dalszą drogę w ten wieczór, pełen żółtawych odblasków. o nastroju chwili Ukrzyżowania — w zupełności podobny do onego wieczoru. w który tędy już przechodził. Wieczór ten przypomniał mu Jezusa. nad którego tłuszcza przenosi zawsze Barabasza. —

przyjacielskie dworce kolejowe i linie komunikacyjne, rzuciły 362 pocisków.

W tym samym miesiącu aeroplany francuskie strąciły lub zauważyły jako spadające 245 samolotów niemieckich. 70 nieprzyjacielskich balonów na uwięzi spalono.

STRAJKI I ŻADANIA GÓRNIKÓW. W zagłębiu ostrawsko-karwińskiem wybuchły w ostatnim czasie na niektórych szybach ponowne strajki na tle nowych żądań górników. W sobotę zakończono rokowania w tej sprawie. Komisya żaleń przyznała wszystkim górnikom bez różnicy kategoryi 10-procentowe podwyższenie zarobków, dalej podwyższono dodatki na dzieci z 80 hal. na 1 K przy 1 dziecku, a aż do 1 K 50 hal. przy 6 dzieciach. Wydatki, powstałe z tego podwyższenia, podniosą się dla wszystkich kopalń razem w ogólności o 25 milionów rocznie. Z powodu strajku w rewirze dużo opornych górników, przeważnie młodszych zamknięto w aresztach w Cieszynie. W niedzielę można było widzieć w Cieszynie wiele kobiet i dziewczyn z rewiru, niosących żywność dla zamkniętych.

NOWA OPERA POLSKA. Według otrzymanych świeżo przez rodzinę i przyjaciół wiadomości, niebawem powraca do Warszawy p. Józef Dołżycki. Znakomity muzyk bawi obecnie w Kisłowodsku na Kaukazie, gdzie wykończył 3-aktową operę o nastroju wysoce patryotycznym. Opera ta niewątpliwie będzie wystawiona w Warszawie.

WYRAFINOWANA ZBRODNIA. „Kuryer Warszawski“ donosi: Śledztwo prowadzone w sprawie zagadkowego pożaru w składach przechowywania mebli B. Kochanowicza dało tyle materyału, iż sprawa przybierać zaczyna rozmiary wielkiej zbrodni dokonanej przez Kochanowicza z wyrafinowanym cynizmem i premedytacyą. Rewizye w mieszkaniu Kochanowicza oraz niekorzystne dla niego zeznania wielu poszkodowanych osób, skłoniły pomysłowego przedsiębiorcę do przyznania się tymczasem, iż kradł on cenniejsze, powierzone mu na przechowanie rzeczy i że fałszował dokumenty i księgi magazynowe. Do podpalenia składów nie przyznaje się zarówno Kochanowicz, jak i syn jego 28-letni Kazimierz, mimo wyraźnych dowodów, iż pożar powstać mógł tylko z podpalenia.

SAMOBÓJSTWO PARY ZAKOCHANYCH. Na Bielanach pod Warszawą, w pobliżu kościoła, jadący łódką rybak zauważył płynące zwłoki mężczyzny i kobiety w ubraniu. Rybak topielców przyciągnął i na brzeg wydobył. Zagadkowa para topielców była złączona. Lewe ramię młodzieńca i prawe towarzyszki jego były związane paskiem od kostyumu. Osobistości topielców nie stwierdzono.

SPADEK CEN DROBIU WE WIEDNIU. Dzienniki wiedeńskie donoszą o znacznym spadku cen drobiu w Wiedniu. Tuczne gęsi i kaczki, które niedawno kosztowały 58 i 50 koron, obecnie nabyć można w dowolnej ilości po 45, a nawet 40 koron. Są to przeważnie polskie gęsi, które u nas na miejscu kosztują w normalnym(!) obrocie do 100 koron!

USTALENIE CEN URZĄDZENIA DOMOWEGO NA WĘGRZECH. Ostatni numer „Dziennika urzędowego“ w Budapeszcie ogłasza orzeczenie krajowej komisyi dla badania cen, normujące ceny mebli. Przeważnie odnosi się ono do cen „sypialni“, i poszczególnych sprzętów. Najtańsza „sypialnia“, złożona z dwóch łóżek dwóch nachkastlików i umywalni, kosztuje 1625 koron; kredens 1700 koron, stół jadalny 487 koron. Ważnem jest także, że wszyscy handlarze i producenci mebli zgłosić mają bezzwłocznie w komisyi posiadane na składzie meble.

(x) **POLSKIE ZGROMADZENIE WYBORCZE W BERLINIE.** Jak notują dzienniki berlińskie, w niedzielę odbędzie się w sali Haverland w Berlinie zgromadzenie polskich wyborców w sprawie wyboru uzupełniającego z pierwszego okręgu wyborczego. Referował będzie poseł Korfanty.

BEZCZELNOŚĆ. Niemieckie stowarzyszenie „Bund der Deutschen in Niederoesterreich“ wysyła do Nowego Targu, który zwie „Neumarkt (!?) in Galizien“, nalepki z podobiznami Lustra i Tirpitza i z wezwaniem do składek dla walki z narodami słowiańskimi.

(kg) **KONSUL NIEMIECKI PROTESTUJE.** Według doniesienia „Frankf. Zeitung“, generalny konsul niemiecki w Petersburgu przyłączył się do noty państw neutralnych, protestującej przeciw gwałtom i mordom czerwonej gwardyi.

ZNÓW MORDERSTWO W BERLINIE. Onegdaj wieczorem wykryto na przedmieściu Schoeneberg mordestwo, dokonane na 32-letniej Helenie Meyer. Zbrodni dopuszczono się przed kilku dniami. Sekcya zwłok wykazała śmierć wskutek uduszenia. Podejrzenie pada na męża, Franciszka Meyera, z zawodu szklarza, który znikł od chwili wykrycia zbrodni.

(x) **TURCY W BAKU.** Telegram agencyi Milli podaje, że siedzibę rządu tureckiego przeniesiono z Aserbeidżan do Baku.

(ch) **ZAOPATRZENIE KOALICYI W STAL.** Według sprawozdania amerykańskiego biura przemysłu wojennego, ogólna produkcya stali dosięgła 17 milionów ton.

wiedziła gościnnego hotelu pod „Telegrafem“.

ZEZNANIE NA ŁOŻU ŚMIERCI. Z Kokocinieca donoszą: Mieszkaniec tutejszy, 80-letni właściciel domu, Osypka, zeznał na łożu śmierci, że w początkach grudnia 1900 r. zamordował swą żonę. Była to swego czasu głośna sprawa. Osypkową znaleziono wówczas w pobliżu kolei nieżywą z 12 ranami w ciele. Wszelkie usiłowania w celu wykrycia sprawcy tego mordu były daremne.

(ch) **1,700.000 TON OKRĘTOWYCH W CIĄGU ROKU.** Ciekawą statystykę, ilustrującą wpływ wojny podwodnej na stan tonażu koalicyi, podaje telegram „Matina“ z Nowego Jorku. Jak bowiem ogłasza prezydent „Shipping Board“ Hurley, w ostatnich 12 miesiącach spuszczono na morze 277 okrętów wszelkiego rodzaju, o łącznej pojemności 1,700.000 ton. Straty tonażu okrętowej ogołem wynoszą w tym samym okresie 30.000 ton.

NAJWIĘKSZY skład aparatów i przyborów kościelnych

Konstanty Witkowski Kordas

Kraków, ul. Wiślna 6, (obok Rynku).

poleca po cenach możliwie najniższych i w wielkim wyborze:

Ornaty, kapy, dalmatyki, stuły, sukienki, chorągwie, sztandary, baldachiny, kielichy, puszki, monstrancye, adamaszki, aksamity, galony, frendzle etc. 254

Koronki do bielizny kościelnej w największym wyborze.

Zajmujące książki

do nabycia w księgarni

I. Buchsbauma

w Przywozie (Morawy)

Złota księga domowa Kobieta lekarką domową. Podręcznik lekarski do pielęgnowania zdrowia i lecznictwa w rodzinie, z szczególnem uwzględnieniem chorób kobiecych i dziecięcych, położnictwa i pielęgnowania dzieci. Przepisy zachowania się podczas ciąży, celem uniknięcia bólu i niebezpieczeństw przy porodzie. — Z dodatkiem: O zabiegach przeciw zapłodnieniu. Przez Dra med. Anne Huckelmann, praktyczną lekarkę w Dreźnie, 900 stron z 460 ilustracyami oryginalnemi, 35 tablicami i dodatkami kolor. Wspaniała oryginalna oprawa. Cena K 52·—

Nasz weterynarz. Poradnik gospodarski zawierający wskazówki co do hodowli i właściwego rozpoznania, zapobieżenia i leczenia wszelkich chorób koni, bydła, owiec, świń, kóz, psów, kotów i drobiu. Zwierzę domowe w stanie zdrowym i chorym. Zrozumiale napisane dzieło ze stu rycinami. Cena K 10·—

Potęga hypnotyzmu czyli odsłonienie tajemnic władzy ludzkiej. Podanie w jaki sposób wywrzeć można osobisty wpływ hypnotyzmu, magnetyzmu i suggestyi czyli wpojenia myśli. Z wielu rycinami. Cena K 5·—

200 pięknych wierszyków na pocztówki i powinszowania imieninowe oraz zbiór toastów i wierszy do pamiętników. Cena K 1·70

Przygody rozbitka angielskiego, nadzwyczaj zajmujące przygody podróżnicze według opowiadania „Dzieci kapitana Granta“ ozd. 125 rycinami. 3 tomy Cena K 10·—

Quo Vadis? Dokąd idziesz, Panie. Opowieść historyczna z czasów prześladowania chrześcian za panowania Nerona, podług powieści H. Sienkiewicza. Nowe obszerne wydanie ludowe, pięknie ilustrowane. W opr. Cena K 5·60

Dzieje narodu polskiego od najdawniejszych czasów, napisane jasno i dla każdego przystępne, zawierają całą historyę polską. Liczne obrazki uprzytomniają wszystkich panujących i ważniejsze zdarzenia historyczne, wielkość i sławę narodu naszego. Najstosowniejszy podarek przy każdej okazyi. W oprawie Cena K 5·60

Księgarnia wysyłkowa 620

I. BUCHSBAUMA w Przywozie

(Oderfurt) obok Morawskiej Ostrawy.

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały — Firma

Ignacy Cypres

Kraków, ul. Szewska 13/7.



sprzedaje towary po nadzwyczajnie niskich cenach. — Niklowy system Roskopf Patent i łańcuszkiem Kor. 35 —, tensam na kamienie K 45·—, Budziki w ozdobnych szafkach drewnianych K 60·—. Posrebrzany kryty Gre Roskopf-Patent K 50. Stalowy damski K 50, K 60. Budzik K 35·—. Łańcuszki srebrne od K 15·—. Harmonie po K 50, 60, 80 do 200. Skrzypce po K 40, 50, 70 do 300. Dyamenty do szkła po K 10 do 30. Maszynki do włosów po K 25·—, brzytwy, po K 5·50, 7, 8, 9, 15 i 20.

Główny cennik darmo i opłatnie

Torby szkolne,

teczki. świeży zapas kilimów sprzedaje Liga pomocy przemysłowej Kraków, ul. Straszewskiego 28. 651

Taniej niż wszędzie!



Nowość! Patent światowy

Już dziś ogólnie znany, wyłącznie z naszej polskiej firmy pochodzący, jest „LUMAX“, praktyczny przyrząd dla każdego do zeszywania skóry, pasów, **obuwia, płótna,** płacht wozowych, worków itp. Niezbędne dla wszystkich. Pełna gwarancya. **Polski sposób użycia!** Cena 1 sztuki z rozmaitemi igłami, zwojem nici K 5·— z przesyłką, 5 sztuk K 22·50. Za zal. o 50 h. drożej. Fabr.: **Dom Handlowy**

M. Pierożek i Ska,

Kraków, ul. Karmelicka 9. Oddział 24. 242

Prawdziwe tylko z wybitą naszą firmą na rączce.

„LUX“

Kraków, 77

plac Dominikański L. 2

(róg Stolarskiej) Tel. 3335.

Skład przyborów do światła elektr. i dzwonków elektrycznych.

---

50 — 100 Koron dziennie 628

zarabia każden przy sprzedaży moich najnowszych modnych broszek damskich, które wskutek ładnego i ozdobnego wykonania każden chętnie kupuje. — Kolekcya różnych wybranych 6 wzorów K 14, a 12 wybranych wzorów K 30·—. Pojedyncze sztuki po K 6·50. — Wysyła za zaliczką **Leopold Schachter**, Wiedeń II, Valeriestrasse 78, Oddział 78. **Patryotyczne łańcuszki wojenne za 6 sztuk K 12·—.**

Proszę żądać

próbnej kolekcyi obrazów, korali, broszek itp. **za Kor. 40—50 w razie nie nadania** się przyjmuję w ciągu 8 dni kolekcyę z powrotem. Dom wysyłkowy, Kraków-Podgórze, ul. 3. Maja 8. 563

Posada. 1000 Koron

miesięcznie można łatwo zarobić, sprzedając losy austryackie na raty **miesięczne.** Każdy może się zgłosić do 501

W. Hemzačka Kraków, pl. Matejki 5

Adresy 64

mieszkańców Lwowa wysyła Wydawnictwo Księgi adresowej za opłatą 50 hal. za adres, za kilka lub kilkanaście adresów policzy się po 40 hal. — Porto opłaca Wydawnictwo. Należytość można uiścić znaczkami pocztowymi.

ADRES: Lwów, ul. Grottgera L. 6.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Abonentów i Kupców, że jest do nabycia **Kalendarz Józ. Czuchraja** na rok 1919, bogato ilustrowany i pełen humorn, cena z przesyłką K 2·50. Również są do nabycia inne kalendarze — za zaliczką. Księgarnia Polska i Biuro dzienników Nachmana Idlera, Bukowsko, Galicya. 64

KRAJOWE TOWARZYSTWO BUDOWLANE

Spółka z ogr. odpow. 645

W KRAKOWIE, UL. PODWALE L. 7.

Telefon Nr. 1504. **Telefon Nr. 1504.**

Wykonywanie, urządzanie, jakoteż rekonstrukcye i odbudowa budowli wszelkiego rodzaju, tak prywatnych jak i publicznych, fabryk wszelkiego rodzaju, robót żelazobetonowych, dróg, ulic, kanalizacyi miast, mostów, kolei i wogóle wszelkich robót w zakres budownictwa wchodzących, tak na rachunek własny jak i cudzy.

E. Ostaszewski & E. Mayer

Kraków, Rynek 5. 466

POLECAJĄ towary drobiazgowe, nowości dla Pań.



Pijcie tylko

najzdrowszą i najlepszą

GRÜNERSKĄ NATURALNĄ SZCZAWĘ ALKALICZNĄ

ze źródła Grün koło Karlsbadu.

Do nabycia w dowolnej ilości. 421

BRACIA ROLNICCY

KRAKÓW, ul. Sienna 2. — Telefon 2303.

Cenniki, orzeczenie lekarzy darmo.

Telefon 586.

JAN LEWINSKI · Lwów, ul. Andrzeja Potockiego 58.

Biuro architektoniczne i przedsiebiorstwo fabryczne dla przemysłu budowlanego

Odbudowuje: Budynki dworskie, gospodarskie i młyny.

Osuszanie termiczne budynków.

Wykonuje w własnych fabrykach wszelkie **roboty stolerskie** z okuciem, **piece i kuchnie kaflowe, płytki glazurowane** do wykładania ścian i krawężniki dla ochrony murów, **schody i płytki posadzkowe** z sztucznego granitu, **fasady** z sztucznego kamienia i „Terre Patria“ **Cegła** własnego wyrobu.

SKLAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH. 244

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „EDITOR“ JERZY KONARSKI. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: JAN STANKIEWICZ.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE, — ULICA KARMELICKA 16. — TELEFON 315.